





## Wniosek w sprawie wotum zaufania dla Nowotnego

Agencja CTK informuje, że na posiedzeniu komisji do spraw przemysłu Zgromadzenia Narodowego deputowany Hotar zażądał zwołania w trybie pilnym sesji zgromadzenia i postawienia na porządku dziennym sprawy wotum zaufania dla prezydenta CSRS. Komisja zaaprobowwała wniosek deputowanego i przekazała go do prezydium zgromadzenia.

Przewodniczącą komisji, która wniosek przekazywała, zakomunikowała następnie, że Prezydium Zgromadzenia Narodowego obradujące w tym samym czasie co komisja rozpatruje ten problem, niezależnie od złożonego wniosku.

Agencja CTK podaje, że Prezydium Zgromadzenia Narodowego pozostawia w sprawie byłego generała Jana Szejne mandatu deputowanego. (PAP)

## Prywatny rynek złota w USA

### Stopniowy spadek cen kruszcu

Na giełdach w Nowym Jorku, Londynie, Paryżu i Zurichu panuje względny spokój, mimo zaatakowania przez prezydenta Francji de Gaulle'a polityki finansowej Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii.

## Wheeler następcą Lemnitzer'a?

Agencja AP podaje, że generał Wheeler przewodniczący kolegium szefów sztabów będzie prawdopodobnie następcą generała Lemnitzer'a na stanowisku naczelnego dowódcy sił zbrojnych NATO w Europie. Nastąpi to w roku 1969.

Lemnitzer jest jedynym generałem z czasów II wojny światowej, który służył jeszcze w armii amerykańskiej. Obecne stanowisko objął on w roku 1963. (PAP)

## Porozumienie między ZLP i pisarzami Jugosławii

W siedzibie Związku Literatów Polskich w Warszawie podpisane zostało porozumienie o współpracy między ZLP i Związkiem Pisarzy Jugosławii na 1968 rok.

W imieniu pisarzy polskich dokument podpisał wiceprezes ZG ZLP — Czesław Centkiewicz, w imieniu pisarzy Jugosławii sekretarz generalny ich związku — Mladen Oljaca.

Podpisanie porozumienia przewiduje poszerzenie wymiany pisarzy — członków obu związków, a także wzajemne popieranie i indywidualnych wyjazdów literatów.

PAP

## Za rok — nowy port na Okęciu

Dobiega końca budowa międzynarodowego portu lotniczego na warszawskim Okęciu. Za rok — port odprawi w świat pierwszych podróżnych. W tym miesiącu oddany zostanie pawilon dworca towarowego, a w przyszłym — gmach administracyjny. W końcu roku zakończone zostaną prace przy budowie hali dworca pasażerskiego. Podróżni odlatający lub przylatujący do Warszawy otrzymają na parterze m. in. restaurację, kioski „Baltony”, „Orbis” i „Ruch”, a także — obszerną poczekalnię. Na antresoli znajduje się kawiarnia, ogólnie dostępna restauracja, 18 pomieszczeń dla zagranicznych towarzyszy lotniczych.

## Słoneczna pogoda w Tatrach

W pierwszym dniu kalendariuszowej wiosny w Tatrach panowała słoneczna pogoda oraz tak świetne warunki narciarskie, jakich tu już dawno nie było. W Zakopanem notowano temperaturę plus 14, a w szczytach 30 stopni. Korzystali z tego licznie wczasowicze oraz turyści. Na białych stokach i tarasach, opalano się w kosiach kąpielowych. Podobnie było również na Gubałówce, gdzie leżaki cieszyły się większym powodzeniem niż narty.

## Zastrzaleni nad DRW



W okolicach Hanoi zostali wzięci do niewoli dwaj piloci 2800-pirackiego samolotu amerykańskiego zestrzelonego nad DRW. Byli to D. Doss (z lewej) i E. Schuman — obydwoj komandorzy podporucznicy lotnictwa morskiego USA. CAF — AP — telefoto

## 10 — 15 tys. osób aresztowano w Grecji

Jedyną rzeczą utrzymującą juntę u władzy — oświadczył Andreas Papandreu — jest po parcie udzielane jej przez Stany Zjednoczone i przez niektóre sojuszników z NATO. Oficjalne uznanie przez rząd amerykański brutalnego i dyktatorskiego reżimu — kontynuował przywódca opozycji greckiej na wygnaniu — wywołało szok zarówno dla sił demokratycznych Grecji jak i dla całego narodu.

Oświadczenie takie złożył Papandreu podczas konferencji prasowej, w której brała udział zdeklarowana przeciwniczka junty, znana aktorka Melina Mercuri oraz porucznik Konstantyn Marotis — oficer marynarki greckiej zbierający za granicę.

Porucznik Marotis oświadczył, że począwszy od zamachu stanu 21 kwietnia ub. roku junta aresztowała od 10 do 15 tys. osób, a podawana oficjalnie cyfra 3 tys. więźniów politycznych jest całkowicie fałszywa. (PAP)

## Nowy „szczyt” krajów niezaangażowanych?

Prezydent Jugosławii, Tito oświadczył w środę wieczorem w Zagrzebiu, że Jugosławia prowadzi konsultacje z pewną liczbą krajów na temat ewentualnego zwołania konferencji na szczycie państw niezaangażowanych.

Tito oświadczył, że niektóre kraje niezaangażowane są zainteresowane zwołaniem takiego spotkania i toczą się już rozmowy na temat jego terminu i porządku obrad. Planowana konferencja będzie oparta na szerszych podstawach niż spotkania w Belgradzie w roku 1961 i w Kairze w 1964. (PAP)

## W nowych założeniach Ligi Kobiet

### Rozszerzenie opieki nad matką i dzieckiem

Jednym z głównych założeń tegorocznej działalności Wojewódzkiego Zarządu Ligi Kobiet jest problem szerzenia oświaty sanitarnej.

Zwołana wczoraj w Poznaniu narada z udziałem przedstawicieli Zarządu Głównego Ligi Kobiet Z. Konderskiej, zastępcy przewodniczącego Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia I. Kosobudzkiej, kier. Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia dr I. Kliksa oraz przewodn. ZW LK dr W. Samolewskiej poświęcona była formom upowszechnienia i rozszerzenia opieki nad matką i dzieckiem.

Licznie przybyły do wojewódzkiej aktywności Ligi Kobiet w rzeczowej dyskusji poruszyły szereg istotnych zagadnień do tych form korzystania z opieki lekarskiej przez kobiety z miast powiatowych i wsi. Głos zabierały lekarki, pielęgniarki i działaczki społeczne.

Wskazywały na niedostateczne nasycenie terenu kadrami lekarską (szczególnie odczuwa się brak pediatrów i ginekologów), na stare zaplecze szpitalne. Ciągłe jeszcze istnieje duża śmiertelność wśród niemowląt, szczególnie w niektórych powiatach. Przyczyn należy szukać m. in. w niskim poziomie oświaty sanitarnej. Jak powiedział dr Kliksa kadra lekarska i baza szpitalna nie gwarantują efektów w pełni. Sytuacja kadrowa i szpitalna do roku 70-ego ulegnie poprawie, ale konieczna tu jest szeroka akcja organizacji masowych, które będą współdziałały z personelem lekarskim.

## Sprostowanie

Do tekstu przemówienia Władysława Gomułki „Głos Wielkopolski” z dn. 20 III 1968 r. zakradł się błąd. Odpowiedni fragment tego przemówienia winien brzmieć:

Przypuszczam, że ta kategoria żydów, wcześniej lub później opuści nasz kraj.

## Nieudana próba zamachu

### w Jemenie Południowym

Kairski dziennik „Al Achbar” informuje w czwartek że grupa przeciwników prezydenta Ludowej Republiki Południowego Jemenu, Asz-Szaabi, próbowała dokonać zamachu stanu. Dziennik podaje, że między spiskowcami a siłami popierającymi prezydenta Jemenu Południowego doszło do starcia. Próba zamachu stanu została udaremniona.

W środę z Jemenu Południowego napłynęły informacje o wprowadzeniu godziny policyjnej, zamknięciu lotnisk, portów morskich oraz granic. Rozgłoszenia radiowa w Adenie zaczęła nadawać patriotyczne pieśni i wezwała lekarzy i pielęgniarki do stawiania się w miejscach pracy.

W środę późnym wieczorem radio adenkie nadało deklarację prezydenta Asz-Szaabi. Oświadczył on, że sprawujący władzę w kraju Narodowy Front Ludowej Republiki Południowego Jemenu w pełni kontroluje sytuację. W kraju został przywrócony spokój. Asz-Szaabi stwierdził, że kierownictwo frontu zniósłoby godzinę policyjną oraz ponownie otworzyło bazy i targi. Prezydent Jemenu Południowego nie podał jednak bliższych szczegółów o wydarzeniach, do jakich doszło w jego kraju. Wezwał on mieszkańców Jemenu Południowego do zachowania spokoju oraz nieorganizowania zgromadzeń. (PAP)

## Targowy występ poznaniaków

### Mrożonki i drób — na rynek

Piękne wzoory odzieży, obuwia czy rozmaite 1001 drobiazów rozrzuconych w całej targowej ofercie, przyciągnęły tegoroczny targowy występ przemysłu spożywczego. A propozycja jego wobec handlu jest niemałą wartością — prawie 4,5 mld. zł, na co składa się wielorakość wyrobów cukierniczych stanowiących niemal połowę tej oferty oraz wina, soki, koncentraty, konserwy warzywno-mięsne, makarony, przyprawy i mrożonki.

Te ostatnie szczególnie dobrane zostały zaprezentowane przez poznaniaków Chłodnię Składową. Obok nowego gatunku hamburgerów (rodzaj mrożonych wołowo-wieprzowych klopsików) wystawionych przez zjednoczenie chłodni, poznanińska zaproponowała handlowcom 11 mrożonych przetworów mączno-owocowych. Są to placki ziemniaczane, krokiety, pierogi ruskie i leśne, knedle śliwkowe i truskawkowe. Produkty te zamrozone do temperatury minus 30 stopni sporządzać można wygodnie i szybko, ułatwiając gospodyni domowej przygotowanie obiadu dosłownie w ciągu kilku minut. Chłodnia Składowa w Poznaniu oferuje handlowcom 5000 ton takich mrożonek.

Z inną ciekawą ofertą, tym razem wobec zwiedzających wystąpiły poznaniaki Zakłady Jajczarsko-Drobiarskie. Na Targach sprzedają one kurczaki pieczone na poczekaniu w kuchni mikrofalowej. Potrawa ta cieszy się ogromnym powodzeniem gości targowych, w ciągu 12 minut pieczone jest gotowe, toteż nie żałują oni tego czasu i konsumują dziennie 200 kurczaków.

Te oryginalne kuchnie pozostaną w Poznaniu. W sklepie patronackim ZJD przy ul. Czerwonej Armii i Piekary sprzedawać się będzie pieczony na poczekaniu drób, który każda gospodyni chętnie zabierze do domu na obiad; jeśli kurczak zostanie zapakowany w specjalną torebkę, utrzyma temperaturę przez 1,5 godziny.

ZJD liczą na to, że uda im się spopularyzować tę usługę, kalkulowaną zresztą według rzeczywistych kosztów, głównym bowiem celem jest intensyfikacja sprzedaży drobiu. W roku bieżącym handel w Poznaniu i Wielkopolsce otrzyma 1825 ton drobiu, w tym 1200 ton kurcząt, to jest ponad dwa i pół raza więcej niż w ub. r. Jednocześnie zwiększy się sprzedaż kaczek, gęsi, perlic i indyków. Dogadzając gustom poznaniaków wprowadzona będzie również sprzedaż krwi z kaczek — na czerninę. Dotychczas uzyskiwane w roku około 100 ton krwi przeznaczane było jedynie na paszę. (zs)

## Braterskie stosunki Izrael — NRF

Jak donosi z Jerozolimy korespondent dziennika „Christian Science Monitor” — na wniosek ministra spraw zagranicznych Eban, rząd izraelski przystąpił do rozpatrzenia sprawy dalszego zacieśnienia stosunków z Niemiecką Republiką Federalną, Izraelskie koła rządzące — stwierdza korespondent dziennika — są zadowolone z „uczuci sympatii”, jakie okazywały bońskie koła rządzące Izraelowi w czasie działań wojennych przeciwko krajom arabskim.

Korespondent przypominia, że około 3 tys. obywateli NRF zgłosiło się ochotniczo w czasie „wojny czerwcowej”, oświadczając, że pragnie wziąć udział po stronie izraelskiej w walkach — przeciwko krajom arabskim. (PAP)

## Agresja Izraela przeciwko Jordanii

Dokończenie ze str. 1

wszelka akcja na rzecz pokoju na Bliskim Wschodzie udermiana była przez izraelską odmowę uznania wspomnianej rezolucji. Wydarzenia do jakich doszło w czwartek są jeszcze jednym dowodem, że izraelski agresor lekceważy całkowicie opinie między narodową i wysuwane w jej imieniu żądania.

## KOMUNIKAT JORDAŃSKI

O godzinie 13.00 czasu warszawskiego, w Ammanie opublikowano komunikat wojskowy, który stwierdza:

„W rezultacie ciężkich strat w ludziach i sprzęcie oddziały izraelskie rozpoczęły odwrót na całej długości frontu. Nasze oddziały ścigają wroga, który wycofuje się w kierunku Jordanu”.

## OŚWIADCZENIE SYRII

Radio Damaszek — pisze agencja AFP — ogłosiło oświadczenie stwierdzające, że „nowa agresja izraelska przeciwko Jordanii stanowi dalszy krok w realizacji ekspansjonistycznych planów syjonizmu”. Agresja ta jest częścią imperialistycznego spisku mającego na celu zmuszenie Arabów do rezygnacji z okupowanych przez Izrael terytoriów i zawarcia pokoju. Rząd syryjski, wierząc w jedność Arabów i w jedność arabskiej walki, śledzi sytuację z należytą uwagą. Rząd podjął konieczne kroki, by przeciwstawić się wszelkim atakom. Władze syryjskie nawiązały stały kontakt z ZRA,

Irakiem i Algierią, w celu przyjęcia wspólnej polityki. Oświadczenie informuje w zakończeniu, że władze syryjskie pozostają w stałym kontakcie z Jordanią, śledząc rozwój sytuacji wojskowej.

## W zagranicznej prasie

### Echa przemówienia Władysława Gomułki

Przemówienie Władysława Gomułki odbiło się głośnym echem wśród opinii publicznej, w prasie, w radiu i telewizji na całym świecie. Budapeszteński „Nepszabadsag” zamieszcza obszerny fragment przemówienia oraz fotografię Pierwszego Sekretarza KC PZPR. Organ węgierskiej CRZZ „Nepszava” zaopatruje swoją informację tytułem: „Sojusze z Związkiem Radzieckim jest podstawą niezależności, bezpieczeństwa i rozwoju Polski”.

Cała prasa czechosłowacka podaje streszczenie przemówienia Władysława Gomułki. Również telewizja czechosłowacka, w relacji swego korespondenta, powtórzyła główne fragmenty przemówienia. „Rude Pravo” kończy swoją relację stwierdzeniem, iż PZPR postępuje mądrze i z rozważą.

„Neues Deutschland” zamieścił w swoim numerze śródomiesięcznym fragmenty przemówienia, zaopatrując je w tytuł wskazujący, że fundamentem rozwoju PRL jest mocna przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. Podtytuł relacji stwierdza: „robotnicy popierają politykę partii”. Dziennik organizacji młodzieżowej NRD — „Junge Welt” zamieszcza omówienie przemówienia opatrzone tytułem: „Polska stoi za PZPR”.

Również czwartkowe numery głównych dzienników NRD, takich jak: „Neues Deutschland”, „Berliner Zeitung” i „Junge Welt” poświęcają całe kolumny komentarzom oraz omówieniom przemówienia Pierwszego Sekretarza KC PZPR. (PAP)

## „Medal za ofiarność” dla 16-letniego ucznia

W szkole ćwiczeń w Inowrocławiu odbyła się niecodzienna uroczystość. 16-letni uczeń tej szkoły Jerzy Lisiecki odznaczony został nadanym przez Radę Państwa „Medalem za ofiarność” oraz odznaką „honorowego strażaka”. W dniu 13 stycznia br. w Inowrocławiu J. Lisiecki z narażeniem własnego życia uratował z płonącego mieszkania troje nieletnich dzieci, które znajdowały się tam bez opieki dorosłych. (PAP)

## Aktywność NPD

Agencja ADN informuje o wzroście aktywności neonazistowskiej w Berlinie zachodnim. Neonazistowska NPD w różnych dzielnicach miasta przeprowadza zebrania propagandowe. Dziesiątki tysięcy ulotek trafiło za pośrednictwem poczty do skrzynek na listy.

PAP

## Tragiczne skutki lawiny w Karpaczu

Dokończenie ze str. 1

Bolesław Kowalewski z Warszawy.

W czwartek ekipy ratownicze natrafiły na zwłoki jeszcze jednej turystki radzieckiej — Galiny Michajłowny Rewiakiny z Syzrania, obw. Kujszew urodzonej w 1947 r., która uchodziła za zaginioną. Tym samym liczba ofiar śmiertelnych wzrosła do 11 osób.

Pięć osób przewieziono do szpitala w Cieplicach. Są to: Władimir Szczepanowicz Fadijew z Kujszewa, Helga Kieserowa z NRD, Gert Keller z NRD oraz dwaj Polacy: Władysław Sobocz i Henryk Kedzierzawski.

Ofiary tragicznej katastrofy były uczestnikami wycieczki zorganizowanej przez radzieckie biuro turystyki młodzieżowej „Sputnik” — odpowiednik polskiego „Juventury”.

Do Karpacza na miejsce tragicznej katastrofy udali się przedstawiciele konsulatu ZSRR z Poznania i konsulatu NRD z Wrocławia. (PAP)



# Zmiany na mapie Wielkopolski

Zmienia się nasze życie w nowym układzie stosunków społecznych. Proces ten jest ustawiczny i coraz silniejszy. Obejmuje nas i my w nim bierzemy aktywny udział. Dlatego dokonujące się zmiany na co dzień uchodzą na szew uwadze. Dopiero wtenczas, kiedy zaczniemy konfrontować to, co jest z tym co było, dostrzegamy olbrzymie różnice.

Chciałbym tu zwrócić uwagę na podstawowe czynniki rozwoju kultury, nad rozwojem miast i środowisk łączących je ze sobą. Miasto bowiem już od momentu powstania skupiało w sobie nie tylko warsztaty pracy, wymagające specjalnych umiejętności, ale także naukę, wiedzę i szkoły. Im większe jest miasto, przestępniej i ludnościowo, tym większa jego siła oddziaływania. Oddziaływanie zaś tym szersze, im dalej sięga łączność komunikacyjna. Wiesz zaś im dalej od miasta, tym bardziej zdana na własną jakże ubogą tradycyjną kulturę. Jak to się przedstawia na terenie Wielkopolski?

W okresie międzywojennym ta połać kraju miała raczej charakter miasteczko-wiejski. Dominowały Poznań i przesiadło 130 km odległy od niego Kalisz, mniejszą rolę odgrywały Leszno, Ostrów i Gniezno. O sytuacji tych miast świadczyły

prawie codziennie przed ratuszem grupy bezrobotnych wychodzących na jakąś pracę, gdy równocześnie część mieszkańców prowadziła wygodne i luksusowe życie. Na wsi zaś jedynie wieksi gospodarze jakoś wiąźali koniec z końcem, obciążeni nie kończącymi się spłatami majątkowymi. W mniejszych gospodarstwach „biedola bieda”. W iluż to rodzinach jeden płaszcz zimowy służył kilku osobom. W drewniakach młodzież wędrowała do 4-klasowej szkoły. Zbyteczni szli do miasta, na niepewny los, w olbrzymiej większości powiększali tam tylko liczbę bezrobotnych.

Po II wojnie część mieszkańców wsi przeniosła się na ziemie zachodnie, część zaś do Poznania i tych miast, w których rozbudowywały się przemysł ofiarował pracę i mieszkanie. Równocześnie na wsi wzrosły usługi i placówki zbytu i zaopatrzenia. Rozrosła się sieć komunikacji autobusowej. Prawie tysiąc wsi otrzymało bezpośrednie połączenie, to znaczy co trzecia wioska w województwie poznańskim. Pozwoliło to 7 procent rolnikom, prze ważnie małorolnym zdobyć do datkowe źródło dochodu w zakładach pracy.

Duża w tym zasługa ulepszonej drogi. Po wojnie na 100 km kw. przypadało w naszym

obecnie — 40 km. Dawniej tylko kilkanaście procent tych dróg miało jako tako twardą nawierzchnię, obecnie — 66 procent. I tu poważne zmiany na mapie województwa, gdyż zaznaczona żwirówka lub droga polna, którą mamy jechać, okazuje się często doskonałym bitumicznym szlakiem.

Miasto, w którym zaczął rosnąć przemysł, szybko podniosło stan liczbowy ludności. Zaś wieś, która stała się siedzibą władz gromadzkich i gminnej spółdzielni i która uzyskała dogodną łączność z najbliższym ośrodkiem przemysłowym (lub na jej terenie taki ośrodek powstał), zaczęła się szybko upodabniać do miasteczka.

Na mapie województwa poznańskiego zaszły więc poważne zmiany. Na 96 miast i miasteczek istniejących tuż przed wojną 34 z braku zatrudnienia u siebie pozbyły się części ludności i do dnia dzisiejszego tylko niektóre z nich dochodzą do stanu przedwojennego, za to pozostałe znacznie się powiększyły i rozbudowały. Do tego doszło co najmniej drugie tyle wsi, które mimo swojego statusu wiejskiego spełniają już funkcje miasteczek. Granowa w powiecie nowotomyskim, Nekli w powiecie wrzesińskim, i Damasławka w powiecie wągrowieckim nie możemy już traktować jako wiosek. Te przykładowe osady wykazują większą dynamikę niż niejedno tradycyjne miasteczko.

To, co dawniej ofiarowało miasto u siebie, znalazło się na wsi. Wzrostowi zajęć pozarolniczych towarzyszą co roku większe wymagania przygotowania. O ile jeszcze w 1946 r. w strukturze pracowników przemysłowych istniała silna liczebna kategoria robotników fizycznych o niepełnym wykształceniu podstawowym lub nawet żadnym, to obecnie — ta kategoria prawie nie istnieje. I przemysł i usługi wszelkiego rodzaju wymagają odpowiedniego przygotowania w ramach zasadniczych szkół zawodowych i techników. Miejsce dawnego fizycznego robotnika zajmuje fachowiec — specjalista, uzupełniający ciągle swo-

ją wiedzę i podnoszący swoje umiejętności. To także nasz wielki sukces.

Ludność miejska w Wielkopolsce (województwo i Poznań) w ciągu 20 lat powojennych wzrosła prawie o 500 tysięcy, ludność wiejska zaś utrzymała się bez zmian, cały swój przyrost oddając miastom. Pod względem zaś zatrudnienia przed wojną na 1 rodzinę z zajęciach pozarolniczych przypadały 2 rodziny rolnicze, obecnie stosunek ten odwrócił się, na 2 rodziny miejskie przypada 1 rodzina wiejska. Stać to się mogło dzięki mechanizacji prac gospodarskich. Równocześnie większe potrzeby aprowizacyjne miast szczególną uwagę partii i władz skierowały na produkcję rolną. Znaczenie rolnika w strukturze zawodów poważnie wzrosło, co z kolei odbiło się na pędzie pokolenia spadkobierców gospodarstw do podnoszenia wiedzy zawodowej.

Ogólnie — dynamiką rozwoju charakteryzują się miasta, które pełnią funkcję ośrodków przemysłowych. Upodabniają się do miasteczek te wioski, które stały się centrami zaopatrzenia i zbytu i które, albo mają zakłady przemysłowe na swoim terenie, albo mogą część swoich mieszkańców wysłać do pracy w najbliższych miastach. Ulepszone drogi skróciły odległości ze wsi do miast. Jednym słowem — przybliżyły się wioski do miast, nie cierpiących na bezrobocie, ale raczej na brak rąk do pracy. Na tych trasach wieś-miasto toczą się produkty przemysłowe i rolniczo-spożywcze, łącznie także kultura. Obraz osad i dróg zmienia się na lepsze i tak szybko, że zmian tych nie daje się aktualnie uchwycić na mapie województwa.

Pełne zatrudnienie wyeliminowało biedę, co znalazło swoje odbicie w „krajobrazie” ubioru, wyposażeniu mieszkań, w doborze i jakości środków spożywczych. Lepsze warunki bytu przyczyniły się do przedłużenia życia o kilkanaście lat w województwie, a w Poznaniu, o 20 lat. Prawie o jedną trzecią przeciętnego wieku!

A mimo to narzekamy. Wraz z tym postępem bowiem wzrosły nasze potrzeby, coraz bardziej wygórowane, trudne do pełnego zaspokojenia. Nad tym zjawiskiem niesłusznie tak mało się zastanawiamy.

JÓZEF PIEPRZYK

## Również „Drang nach... Sueden“

„Skok „Pantery” — pod taką nazwą weszło do historii XX wieku niespodziewane przybycie do brzegów Maroka niemieckiej kanonierki „Pantera”, która zapoczątkowała inwazję kolonialną wilmowskich Niemiec. Później, w czasie Trzeciej Rzeszy, rzucenie zostały na wybrzeże północnej Afryki czołgi Hitlera, a niedawno zgłosił się z wizytą w Maroko minister spraw zagranicznych NRF Willy Brandt”.

W tych słowach podana wiadomość o przybyciu bońskiego ministra do Maroka zachodni-niemieckiej gazeta „Die Welt”. Maroko — jak wiadomo — w czasie agresji Izraela na kraje arabskie nie zerwało stosunków dyplomatycznych z NRF. W ciągu pół wieku od czasu „skoku „Pantery” zmieniły się czasy, a wraz z nimi uległy zmianie metody działania imperialistów niemieckich. Do Maroka na miejsce „dyplomacji kanonierek” Wilhelma II — Brandt przybył z „gałką oliwną” oferty pomocy finansowej. Czy z altruizmu dla trudności gospodarczych tego kraju? Bynajmniej. Aby rozbić solidarność krajów arabskich i rozszerzyć wpływy NRF w północnej Afryce.

Podróż Brandta do Maroka ma, zdaniem „Die Welt”, „głębokie znaczenie”. Państwa arabskie uznały pomoc wojskową, udzieliła Izraelowi przez NRF, jako akt sobie wrogów. Bonn obudnie oficjalnie ogłoszono „neutralność” w tym konflikcie, w rzeczywistości zaś niósł pomoc ekonomiczną i militarną agresorowi.

Obecnie rządowe koła zachodni-niemieckie czynią próbę po-

głębiania różnic pomiędzy państwami arabskimi, przeciwstawiając sobie te kraje, które nie zerwały stosunków dyplomatycznych (jak Maroko z NRF) — pozostałym państwom arabskim. Kapi-taliści zachodni-niemieccy spodziewają się, że przez rozbić jednostę państw arabskich uda im się przedostać na rynki Afryki.

Ambitne plany NRF zmierzają nie tylko do penetracji ekonomicznych. Ich cele są dalekosiężne. Kołom imperialistycznym chodzi o przekształcenie północnej Afryki w „strategiczne zaplecze Europy”. Wspomniana już gazeta „Die Welt”, pisze że przedmiotem narad w Maroku była również m.in. sytuacja w rejonie Morza Śródziemnego. „Na Morzu Śródziemnym — pisze „Die Welt” — leży przyszłość Niemiec. Po wycofaniu się francuskiego sąsieda z północno-afrykańskich baz wojskowych powstała pustka, którą powinna zapełnić Niemiecka Republika Federalna”.

W politycznych i wojskowych kołach NRF rozważana jest już koncepcja „południowych granic Europy”. Z tą myślą jeździł ostatnio do Madrytu boński minister Strauß, proponując Hiszpanii rolę „europejskiego mostu do Afryki”.

„Die Welt” pisząc o planach imperialistycznych NRF w Afryce nie bierze pod uwagę stanowiska narodów północnej Afryki, gospodarzy tego kontynentu. Nie zapytuje się, czy na owym „moście” nie zagroźną drogę nowemu skokowi „Pantery” antyimperialistyczne państwa arabskie. Czyśkolwiek się zmieniły!

H. BARAŃSKI

## Ile zarabiają w GSRS

Miedzy kwotami 1.170 a ponad 2.200 koron mieści się obecnie rozpiętość w średnich płacach miesięcznych w poszczególnych gałęziach przemysłu GSRS. Przeciętna dla całego przemysłu zbliża się do 1600 koron.

Jak w większości krajów socjalistycznych, przy górnej granicy poziomu zarobków znajdują się w Czechosłowacji pracownicy przemysłu paliw (górnictwo węgla i ropy naftowej), następnie w kolejności idą przemysły: metalurgia żelaza i stali (łącznie z kopalnictwem rud należącym do administracji, do tejże gałęzi), elektrownie i elektrociepłownie, przemysł materiałów budowlanych, hutnictwo metali kolorowych (łącznie z kopalnictwem rud),

przemysł: metalowy i maszynowy, chemiczny, celulozowo-papierowy, drzewny, spożywczy, poligraficzny, skórno-obuwniczy, szklany i porcelanowy, ceramiczny, tekstylny i odzieżowy. Dane te odczytać można z wykresu, który zamieściło ostatnio „Rude Pravo”.

Poza zupełnie drobnymi wyjątkami, przeciętna wzrostu średnich płac w poszczególnych gałęziach przemysłu GSRS była w całym ostatnim dziesięcioleciu zbliżona do siebie (wyjątkiem był np. przemysł paliw, w którym płace rosły nieco szybciej niż gdzie indziej).

Także kolejność przemysłów według wysokości płacy miesięcznej nie ulega zmianie już od szeregu lat. (AR)

## Konfrontacje targowe

# Pierwsze zwiastuny „Wiosny“

Może to i znane powiedzenie, ale usłyszałem je po raz pierwszy: „nie wystarczy sprzedawać odzież, trzeba w nią ubierać klienta”. Stwierdzenie nie jest pozbawione głębszego sensu. Mielismy dosyć dowodów na to, że zainteresowania handlu, rzecznika naszych interesów, a także producenta, rozmięły się często z naszymi potrzebami. Przypomnijmy choćby wnioski z niedawnej kampanii „Od konsumenta do producenta”. Teraz podczas „Wiosny-68” była więc okazja się przekonać, na ile ta zaszyfrowana wymówka odpowiada targowej rzeczywistości.

Ujrzelismy więc kwiecisty bukiet ciekawych wzorów, powiązanych solenną obietnicą organizatorów, że wszystko to jest realna propozycja sprzedaży.

Trzeba powiedzieć, że wygląda ona zachęcająco. Na przykład odzież. 1359 wzorów reprezentuje na Targach produkcyjną ofertę wartości 4 mld zł. Barwna kolekcja 353 damskich modeli, wzbogacona pięknymi wzorami stylizowanych kurteczek i innej odzieży sportowej z ZPO im. 1 Maja, zatrzymuje nawet mężczyzn. My zresztą też mamy niemal wybrór — 327 modeli o nader śmiało zarysowanej linii, prowokującej do zakupów starszych panów i młodzień. Ona zresztą po raz pierwszy miała dla siebie osobny pawilon „na stolatków”. Ta prowokacja była jak najbardziej zamierzona. To przemysł odzieżowy, znów coś eksperymentujący, rzucił hasło — śmiały zakupy śmiałych modeli.

Ubiór nas ma także przemysł dziewiarski i pończoszniczy. Tutaj jest jeszcze bogatsze wzornictwo, w większości nowe: 624 modele ubiorów, 472 wzory bielizny, 241 — galanterii i 258 wyrobów pończoszniczych. Mamy więc po raz pierwszy np. bieliznę z anilany typu bawelnianego, puszy-

stą, lekką i praktyczną, mamy dresy elastylowe z bawełną, modne ażurowe pończochy o grubym rzadkim płocie i cienkie rajstopy na mini-mo-de, rękawiczki z wytłaczanej elastylowej dzianiny, Bielizna, m.in. koszule męskie typu „still-test” z bezskrajnej przędzy — tzw. torleni, suknie, bluzki damskie, koszule „polo”, golfy i półgolfy produkowane z przędzy o nazwie „crimpor” — to już godziwy zestaw nowości powstałych z większego zastosowania włókien syntetycznych i nowych możliwości wytwórczych przemysłu.

Nie ma tu więc ubóstwa wzorów i oferty sprzedaży systemem „jak leci”, jest tylko nie zaspokojony jeszcze głód takich towarów. Ale przecież dziesięć ofert oferuje już niemal poszukiwanych ciągle rajstopy — da ich w tym roku 3,5 raza więcej (17,6 mln par) niż trzy lata temu, męskich koszul stilonowych — 2,5 raza więcej (1,4 mln sztuk), elastycznych podkolanówek dziecięcych i młodzieżowych — nawet 7 razy więcej (7,8 mln par). W sumie więc targowa propozycja sprzedaży opiewa na prawie 7 mld zł.

Jest jeszcze obuwie, trzeci podstawowy artykuł pierwszej potrzeby. Przemysł kluczowy pokazał je nam w 643 wzorach, w dwóch trzecich — nowo opracowanych. Są przygotowane na nowych kopytkach duńskich o modnych szerokich czubkach i obcasach, są m.in. z lakierowanej metalizowanej skóry oraz „skayu” przeznaczonych głównie dla pań. Kopyta te i stworzone z nich piękne wzory męskiego obuwia, damskich letnich kozaczków, czy półbutów młodzieżowych, są swego rodzaju nie-

spodzianką po dotychczasowej stagnacji w przemyśle. Zwróćmy uwagę na aktualność mody lansowanej w świecie, a zarazem obiecująco nieco dobrego towaru w sklepach w następnym półroczu. Jak bowiem zapowiada przemysł, 20 mln par z tego obuwia, które widzieliśmy w ekspozycji „Wiosny”, znajdzie się już w III kwartale na półkach w detalu.

I to jest zasadnicza nowość na tych targach. Chodzi o szybkość reakcji handlu — na ofertę producenta oraz reakcji producenta — na to, co chce nosić klient PSS, GS czy MHD. Był to dotychczas jeden z podstawowych mankamentów współdziałania na rynku. I oto „Wiosna-68” wnosi sporo nowego do dotychczasowej organizacji zaopatrzenia. We wszystkich trzech wspomnianych branżach handel doszedł bowiem do porozumienia z wytwórcą, skracając czas realizacji zamówień, przybierając zarazem wspólnie, bardziej elastyczne stanowisko wobec wymogów nabywców.

Wyrazem tego są obecne umowy targowe. Podpisuje się teraz szczegółowe zamówienia dostaw na trzeci kwartał oraz ogólne porozumienia ramowe dla dalszych dostaw, które zostaną sprecyzowane na nowych giełdach przy zakupach na koniec roku. Obaj partnerzy wyciągnęli więc pierwsze wnioski z przysłówia, że dwa razy daje ten, kto daje szybko. Ta większa elastyczność stwarza jednak większe ryzyko i odpowiedzialność. Przemysł dojrzał jednak poważnego sojusznika w handlu detalicznym, coraz lepiej zorientowanym w naszych gustach i do-

puścił go do masowych zamówień.

Jakie to niesie korzyści, przekonaliśmy niedawny przykład „Społem”. Handel ten kupuje teraz 70 proc. odzieży bezpośrednio u producenta, zawiera umowy na krótkoterminowe dostawy. Ma świeżutki towar sprzedaje go zatem szybciej i lepiej oraz z... mniejszym ryzykiem gromadzenia nadmiernej zapasów. Np. letnie ubiory damskie zamówione w styczniu, zostały już w lutym prawie całkowicie wyprzedane. Przemysł i „Społem” uderzyły więc we właściwy ton, zaczyna ją handlować z myślą o naszych aktualnych gustach, zaczyna ją nas ubierać.

Dotychczas na Targach widział uczestnikom dwa zasadnicze zarzuty: nieprawdopodobnie propozycji sprzedaży i przewlekaniu cyklu „od życzenia — do spełnienia”. Obecnie cały aparat organizatorów „Wiosny” śledzi realność oferty, nad czym czuwa ponadto sroga sankcja wobec niesolidnych wystawców, do wydale-nia ich z Targów włącznie. Kontraktuje się też więcej i lepiej. Również wzór, nawet ten u drobnego wytwórcy, jest skorygowany o wymagane kierunki mody przez zrzeszenia asortymentowe producentów. Więc pomalą staje problem, ażeby te nowe formy współdziałania przemysłu i handlu stosować skuteczniej i rozwijać je na co dzień.

To zdaje się przyjdzie najtrudniej. Ale też nie będzie wówczas takiego rozdźwięku między tym co dotychczas sprzedawał producent i handeł, a tym — czego oczekiwał klient.

ZBILUT SĘK

## Przed telewizorem czy w plenerze?

Dyskusje wybuchają zawsze w niedzielę. Odnosząc wrażenie, że zataczają coraz szersze kręgi, obejmują coraz więcej domów, i to nie tylko dlatego, że coraz szersze kręgi zatacza nasza telewizja, że mamy coraz więcej stacji i telewizorów. Rzecz cała wyskaki-piętno na starych tradycjach — zwyczajach, wiarska się do rodzinnych schematów.

Niedziela pozostała nam dzisiaj jako jedyny dzień „rodzinny”. Nareszcie, po tygodniu pracy i nauki w różnych godzinach, po stołkówkach obiadkach i pozaszkolnych zajęciach, wszyscy są razem. Można przyjrzyć się rodzinnej gromadce, można zrobić praktyczną lekcję zachowania się przy stole, wdrażać pociechy do obsługiwanego elektroluksa i mycia naczyń, a wreszcie pójść na rodzinny spacer po rodzinnym mieście.

Obrazek, a raczej obrazki, które tu odmalowałem, są zbyt sielskie, dla niektórych zbyt drobnomieszczańskie, aby pląkać z powodu ich przemijania. Oczywiście, nadchodzi czas techniki i szybkości, czas gotowych dań i nowego stylu życia, ale „nadchodzi” już dosyć długo i do wielu rodzin, w tym sensie, o którym piszę, jeszcze nie doszedł. Tymczasem coraz więcej dzieci wzrasta w klimacie codziennie-stołówkowym i codziennie-telewizyjnym, straszając starsze pokolenie pałazowaniem kotleta na widelcu, nieznajomością rodzinnego miasta i obojętnością wobec domowych prac rodziców. Więc trzeba szanować świętęce dni, mimo że idzie ten „nowy styl”.

A jednym z przejawów tego stylu jest telewizja.

Już coraz rzadziej spotykają się rodziny w parkowych alejkach i w co piękniejszych zakątkach grodu na niedzielnych spacerach. Coraz rzadziej widzimy się, my przedstawiciele płci brzydkiej, na niedzielnych meczach i zawodach sportowych. W telewizji „Bonanza”! W telewizji transmisja!

Od samego rana mały ekran fosforujący światłem przy cięciu starych i młodych. Młodych szczególnie, gdyż dla nich są bardzo łaskawi telewizyjni programiści. Dawno minęły czasy kiedy całe rodziny rozpoczynały niedzielny dzień od układania planów spaceru lub wycieczki. Coraz smutniejsze pływają po parkowych staro-wach białe łabędzie i coraz bardziej nudzą się tak hojnie karmione kiedyś rybki. Na ulicach naszego miasta dawno już niedzielny ruch zastępuje niedzielny bezruch. Miasto odpoczywa — mówi się. Wszyscy siedzą w domach!

Nieprawda! Miasto męczy się na „Bonanzach” i „Vidocqach”. Miasto łapczywie studiując programy i coraz częściej stwierdza, że dziura między jednym kryminałem a „Koniem, który mówi”, czy inną „Czarownicą” jest zbyt krótka, że nie warto nawet kapci zmienić na buty.

Może przesadzam, ale ile razy usiłowałem przełamać opory rodziny i zorganizować jakoś starych znajomych od wycieczki i spacerów, kończyło się studiowaniem gazety, „Zaraz zacznie się „Bonanza” — krzyczeli nerwowo w słuchawkę telefonu — potem po rozmawiamy”. „Czy nie można odłożyć spaceru na po „Vidocqu”? — pyta najmłodszy syn.

Odkładamy. Tylko że później, trzymając talerze na kolanach, oglądamy „Wielką grę”, ulubiony program pani domu, potem jest transmisja, która interesuje starszego syna, a po transmisji dziennik, który muszę oglądać i wysłuchać ją.

A tymczasem dzieci nam zielenieją. Zielenieją stadionów, świeże powietrze i słońce łapanie przez dwie godziny meczu zastępuje egzaltowany głos pana Ciszewskiego, a na sze niedzielne harce w podmiejskim lasku przejeżdżają na siebie bohaterowie sensacyjnych seriali.

Mimo krytyki i usterek ludzie lubią telewizję. Ta miłość jest też naszym XX-wiecznym nieszcześciem.

Coraz częściej marzę o takiej chwili, kiedy w niedzielny poranek ukaże się w lufce miła pani Edyta i popierając swoje słowa czarującym uśmiechem powie: „A te raz zapraszamy wszystkich na gremialny spacer po ulicach miasta, ogłaszając przerwę w naszym programie do godziny szesnastej...”

Wiem, wiem, jest to tylko marzenie, gdyż w pierwszej ankiecie, którą zorganizuje telewizja na ten temat, wypowiem się za ograniczeniem programu z wyjątkiem dobrych transmisji sportowych, moja żona zrezygnuje ze wszystkiego z wyjątkiem profesora Zina, synowie wola karłowacieć niż stracić „Bonanzę”, a znajomi, bliscy, przyja-ciele...

Nie ma rady, trzeba otworzyć okno i dać dzieciom pigułki witamin.

REMIGIUSZ SZCZĘSNOWICZ



# Śrem obok...odlewni

Budowa wielkiej odlewni żeliwa wyraźnie „rozsadza” Śrem. Wszystko stało się w nim za małe i za ciasne: ulice, rynek, hotel, gastronomia, szkoły... cała miejska infrastruktura.

Władze wojewódzkie spodziewały się, że takie zjawisko w Śremie wystąpi. Toteż od samego początku zabiegano o to, aby razem z odlewnią rosnąć niezbędne inwestycje towarzyszące.

W marcu 1965 roku Prezydium WRN zatwierdziło więc dwa ważne dokumenty: ogólny plan zagospodarowania przestrzennego Śremu oraz program zabezpieczenia prawidłowego rozwoju przemysłowego tego miasta. Pierwszy z owych dokumentów wskazywał gdzie można budować, drugi — co trzeba zbudować i zrobić aby odlewnia mogła sprawnie funkcjonować, a dawnym i na pływającym mieszkańcom Śremu — zapewnić znośną egzystencję.

Od dnia uchwalenia owych dokumentów minęły 3 lata. Odlewnia rusza już 1 października. W jakim stopniu zaawansowane są jej najważniejsze inwestycje towarzyszące?

Program przewidywał zbudowanie w Śremie osiedla o 2,5 tysiącach mieszkań, z których tysiąc ma stanąć do 1970 roku. Stało się to do czasu 240, w budowie jest 120, a w tegorocznym planie dalszych 360. Ten punkt programu jest więc konsekwentnie realizowany.

W gospodarce komunalnej program przewidywał rozbudowę wodociągów, kanalizacji, gazowni oraz budowę oczyszczalni ścieków.

Pierwsza faza rozbudowy wodociągów i doprowadzenie wody do odlewni i osiedla została już zrealizowana. Druga faza, trudniejsza, polegająca na budowie nowych ujęć wody pitnej, zbiorników i stacji hydroforowych znajduje się na etapie przygotowania projektu.

Rozbudowa kanalizacji została opóźniona z powodu występowania tzw. kurzawki. Nie mniej zbudowano już spore fragmenty kolektorów, mających odprowadzać ścieki z odlewni i osiedla. W roku bieżącym doprowadzi się je do starej oczyszczalni ścieków. W ten sposób zadania postawione w programie zostaną w zasadzie wykonane.

Piszemy „w zasadzie” dlatego, że kanalizacja bez sprawnej oczyszczalni ścieków tylko w połowie spełni swe zadanie. Śrem takiej sprawnej oczyszczalni ścieków nie ma. Budowa nowej, początkowo zawiśła w próżni. Dopiero na skutek interwencji wojewódzkich władz, ma być zbudowana jeszcze w bieżącej 5-letce. Dokumentacja jest gotowa, kredyty uruchomione.

Bardziej złożony jest problem zaopatrzenia Śremu w gaz. Stara gazownia, mogła dać 2 000 m sześciennych gazu na dobę. Zapotrzebowanie na gaz jest pięciokrotnie większe. Program przewidywał więc zburzenie starych pieców i postawienie 3 nowych, o wydajności każdego z nich 3 600 m sześciennych na dobę. Pierwszy już stoi. Drugi — rośnie. Lecz budowę trzeciego wstrzymano, ponieważ w Warszawie zapadła decyzja w sprawie eksploatacji bogatych złóż gazu ziemnego w rejonie Ostrowa, Odzły w związku z tym idea budowy gazociągu Ostrowo—Poznań—Piła. Gdyby więc ten rurociąg biegł przez Śrem

— gazownia stanie się zbędna. Zamiast jest piękny, słuszny lecz kryje w sobie sporo ryzyka. Jeśli bowiem budowa gazociągu opóźni się a projekt uzyskania z dwóch nowych pieców tyle gazu co z trzech nie zda egzaminu — w Śremie mogą być kłopoty.

W zakresie komunikacji program przewidywał: budowę mostu, rozszerzenie przelotowych ulic szczególnie w tzw. śremskim węźle drogowym, rozbudowę dworca kolejowego, budowę przystanków PKP i PKS przy odlewni, dostosowanie do jej potrzeb rozkładów jazdy, budowę dworca PKS, zorganizowanie miejskiej komunikacji autobusowej itp.

Rozbudowany został dworzec kolejowy i stworzony przy stanku PKS przy odlewni. Przebudowa węzła drogowego będzie realizowana dopiero po roku 1970, brakuje bowiem sił i środków. Przystanek kolejowy przy odlewni ma powstać dopiero w czerwcu. Miejskiej komunikacji autobusowej nie ma i tak rychło chyba nie będzie, a z rynku do odlewni jest ponad 2 km. Komunikacja PKS ze Śremem — dobra. Rynek, zamieniony w prowizoryczny dworzec PKS, przyjmuje i odprawia dziennie 200 autobusów w różnych kierunkach. W godzinach szczytu zagęszczenie ruchu jest tak duże, że aż dziw, iż dotąd obyło się bez większych wypadków. Jednak gdy ruszy odlewnia sytuacja stanie się nieznosna.

Program przewidywał poważny rozwój sieci handlowej i gastronomicznej. Np. do 1968 roku miało stanąć 13 nowych punktów sprzedaży detalicznej. Stało się ich 14, to bardzo dobrze. MHD uruchomiła bar o 104 miejscach. PSS zamieniła biuro na bar o 50 miejscach i modernizuje kolejną restaurację o 90 miejscach. Władze miejskie zezwoliły na otwarcie 2 kawiarni prywatnych, dysponujących razem 138 miejscami itd.

Lecz nie wszystkie potrzeby zostały już zaspokojone. Trzeba co rychlej sprecyzować lokalizację i termin uruchomienia przewidzianego w programie pawilonu gastronomicznego o 200 miejscach w nowym osiedlu. Tak się bowiem zdziwnie złożyło, że budowę tego osiedla rozpoczęto od jego najbardziej oddalonego od miasta skraju (około 1,5 km) i pierwsi lokatorzy mieszkają na handlowo-gastronomicznej pustyni.

Slamazarne jest tempo budowy piekarni, masarni i wytwórni wód gazowych. Według programu miały one być uruchomione w końcu ubr. lecz zanosi się na to, że za dwa lata jeszcze nie będą gotowe. Trzeba będzie więc dowozić do Śremu chleb, wędliny i napoje z innych miast.

Trzeci w szwach stary miejski hotelik o 30 łóżkach, stale oblegany przez ludzi na delegacjach i na domiar złego, właśnie teraz przewlekłe remontowany; trzeci stary szpital obsługujący cały powiat i któremu zwali się teraz na głowę odlewnia; jest pilna potrzeba remontu i rozbudowy (co najmniej o 5 gabineatów specjalistycznych) powiatowej przychodni lekarskiej itd.

Lecz prawdziwym orzechem do zgryzienia jest szkolnictwo. W Śremie są tylko 3 szkoły podstawowe, wszystkie przepełnione a ludność i dzieciarnia miasta szybko przybywa. W takiej np. szkole nr 1, przewidzianej na 700—800 uczniów,

jest ich aż 1 350! Wskaźnik zmianowości nauczania wynosi 2,33 na izbę przy dopuszczalnym w kraju 1,33.

W Śremie mnożą się więc głosy o potrzebie rozszerzenia i aktualizacji programu inwestycji towarzyszących odlewni. O potrzebie włączenia doń w pierwszym rzędzie szkoły, która trzeba budować już, zaraz.

Panuje także opinia, że dotychczasowy udział resortu Przemysłu Ciężkiego w kosztach rozbudowy urządzeń miejskich służących odlewni i jej załodze jest stanowczo za mały, zamiast niespełna trzech procent kosztów budowy odlewni udział ten winien sięgać 6—7 procent. Obserwując problemy Śremu — trudno tej opinii nie podzielać.

Warto, by również inni zainteresowani budową odlewni i za nią odpowiedzialni, jeszcze raz skonfrontowali plan z potrzebami, a następnie dokonali — tam gdzie to możliwe — niezbędnych korekt.

PIOTR CHOJNACKI

Miasto, noszące nazwę Śrem, brzmieniu egzotycznym, w rzeczywistości stanowi dwudziestotysięczne skupisko rzemieślniczo-robotnicze, obsługujące żywną krainę rolniczą. Leży bowiem Indźja nieopodal Belgradu (30 km), blisko naddunajskich równin, będących spichlerzem Jugosławii.

Tuż obok centralnego placu, zwraca uwagę przybyśsza sklep, oznaczony szyldem z literami JKI w błękitnym trójkącie. A gdzie fabryka tym samym pieczętująca się znakiem? Żaden komin nie występuje spoza rozciągających się wokół niewysokich zabudowań. Mimo to kombinat musi znajdować się gdzieś w pobliżu.

Rzeczywiście. Sąsiednia ulica, brama, jakby prowadząca na podwórce uprzemysłowionego PGR-u, albo w obręb typowego zakładu przemysłu terenowego nie najwyżej szej daty; nie rzucająca się raczej w oczy tabliczka przy wejściu: „JKI — Jugoslovenska Krznarska Industrija”. Pierwsza na Bałkanach fabryka skórzanego odzieży, jeden z trzech zakładów, który jugosłowiańskie zamszowe płaszcze i karakułowe futra uczynił znanymi w Europie.

Kombinat jest dość sedziwy; po wstał 44 lata temu. Uspoleścił się po ostatniej wojnie, rozbudowy

# Indźja

## — słynie zamszem

### Korespondencja własna z Jugosławii

wany i modernizowany, systematycznie zwiększa produkcję. W tym roku dokona się wyraźny skok: JKI dostarczy o 40 procent więcej futer, kurtek, płaszczy damskich i męskich, kostiumów, odzieży ochronnej podobianej kożuszkami dla pracowników transportu.

Dyrektor Branko Bosiljkic pracuje w indyjskiej fabryce od dziesięciu lat. Zna wszystkie jej tajniki. A jest ich tu niemało, zważywszy, że w JKI dokonuje się pełnego procesu obróbkowego, od garbowania i wyprawiania skór poczynając — na szyciu skończony. Indyjska fabryka pracuje głównie na krajowym surowcu: jagnięta, owce, lisy, kuny, wydry — cała ta skórzana rozmałość w rękach 450-osobowej załogi (połowa kobiet) przemienia się w stroje furze, modne palta lub męskie kapelusze.

JKI wytwarza pełną gamę skórzanego odzieży. Nie wyrabia się tu natomiast galanterii. Trwa w światowych tendencjach mody pomysły dla Indźji kurs: wyroby JKI cieszą się dużym zainteresowaniem. Aby sprostać zamówieniom, zakład wyprodukował w ubiegłym roku 70 tysięcy sztuk najrozmaitszego rodzaju wyrobów — od kapeluszy do futer. Dwieście sklepów w całej Jugosławii prowadzi sprzedaż konfekcji ze znakiem JKI, poza tym fabryka dysponuje siedmioma własnymi salonami — w Belgradzie, Zagrzebiu, Ljublanie i innych miastach. Mniej więcej jedna czwarta produkcji trafia na eksport, także do Polski.

Branko Bosiljkic był w naszym kraju dwukrotnie, jako że JKI utrzymuje kontakty z zagranicznymi kontrahentami we własnym zakresie, choć nie rezygnuje z usług wyspecjalizowanego w tym względzie przedsiębiorstwa. Podobnie mają się sprawy modelowania odzieży; fabryka utrzymuje własną wzorcowo-laboratorium, opracowującą nowe kreacje, równocześnie jednak korzysta z pomocy belgradzkiego centrum mody. W projektowaniu skórzanego odzieży panuje w Indźji równoprawienie: nie zaznacza się wyraźna przewaga którejś płci...

Zwiedziłem indyjską fabrykę (określaną mianem kombinatu) chyba ze względu na złożoność cyklu produkcyjnego) dość dokładnie. Garbarnia ze swymi tradycyjnymi metodami pracy i nieznośnymi zapachami, potem dział wyprawiania skór. Podobnie jak u nas, sporo widzi się racjonalizatorskich usprawnień. Na przy-

kład robotnice rozpinają jagnięce skóry na metalowych stojakach, które, obrócone wokół osi, przyjmują pozycję pionową i — dzięki kółkom — wsuwane są do wielkiej jakby szafy. To — dla przeschnięcia.

A potem skóry wirują w ogromnych bębnoch, z kolei — są strzyżone, farbowane (czy może odwrotnie). Specjalny pantograf pozwala dokonać pomiarów, iloma decymetrami kwadratowymi określonego gatunku skór dysponujemy. I na tym właściwie kończy się w JKI przygotowanie surowca. Kolej na kuśnierzy-konfektionerów. Przykrawa się najpierw skóry według szablonów. Gotowe elementy wędrują do szwalni. Tutaj „montuje się” z nich zamszowe płaszcze damskie w najmodniejszym kolorze kremowo-beżowym, a obok — raczej nie będące u naszych elegantek aktualnie w cenie grubaśne, ciemnobrązowe „barany”.

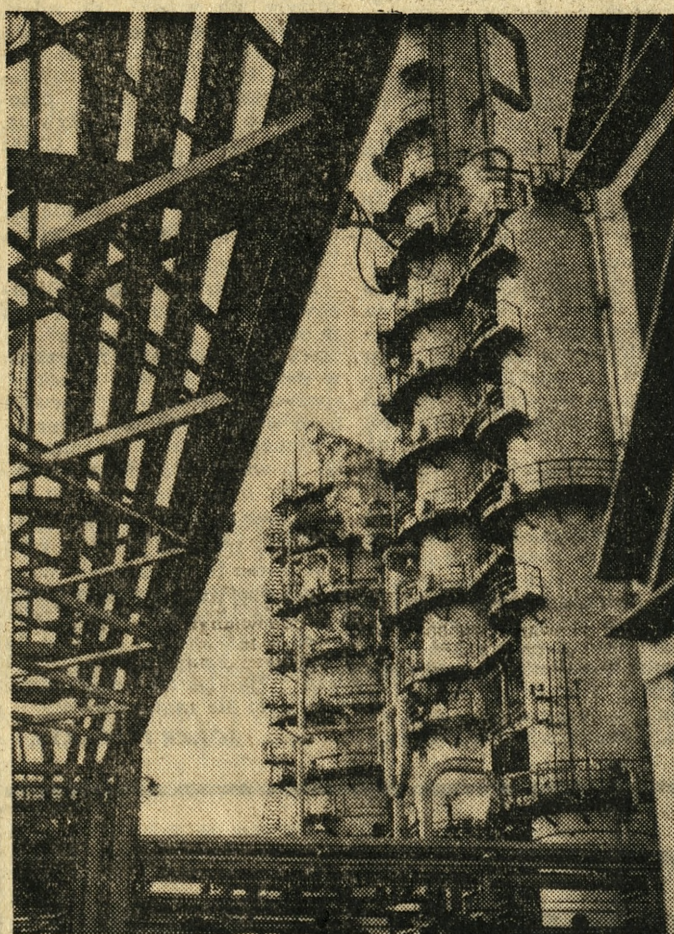
Mimo wysiłków dyrekcji, dbałej o wydajność, mimo racjonalizatorskich usprawnień, wiele widzi się w kombinacie wysokość wykonywanej ręcznej pracy rzemieślniczej. Ale też zapewne dzięki niej właśnie wyroby JKI mają wiele szczytów i nie nasuwają skojarzeń z tym, co zwykliśmy zwać odzieżą „z haka”. Zwraca uwagę i to, że w fabryce nie stosuje się okresowej zmiany asortymentowych serii; wytwarza się tu równocześnie i płaszcze, i marynarki, i futra. Ponoć okazuje się to praktyczniejsze od szycia w pierwszej dekadzie wyrobów A, a w drugiej — B.

Trudno się było oprzeć porównaniom i refleksjom podczas lustracji indyjskiej fabryki, stanowiącej w gruncie rzeczy zlepek zabudowań gospodarczych, adaptowanych na cele przemysłowe. JKI jest przykładem dobrze pomyślanej gospodarności. Bez nowoczesnych hal i bez ekstra-maszyn, w oparciu o krajowy surowiec i przy wykorzystaniu rzemieślniczych kwalifikacji okolicznej ludności — produkuje się tu wyroby o doskonałej renomie.

Gdy tego samego dnia pod wieczór stałem przed wystawami salonu JKI w Belgradzie, przyciągającymi spojrzenia przechodniów, pomyślałem o polskich koszturkach, które zrobiły furorę w Grenoble, a wcześniej jeszcze w nowojorskim sklepie Cepellii. I o polskich potencjalnych możliwościach rozwoju produkcji odzieży skórzanego. Możliwościach chyba nie gorszych niż jugosłowiańskie.

WIESŁAW PORZYCKI

## Płocka rafineria



Mazowieckie Zakłady Rafinerijne i Petrochemiczne w Płocku przerobią w tym roku 4 mln ton ropy naftowej, osiągając zarazem globalną wartość produkcji towarowej w wysokości ponad 8 miliardów zł. Będzie to kolejny, wielki skok nie tylko ilościowy, ale i jakościowy, gdyż kombinat rozpocznie produkcję nowych wyrobów, m. in. fenolu i acetonu. Dotychczas Płock dostarcza gospodarce dwa gatunki benzyny, kilka rodzajów gazów płynnych, oleje napędowe, asfalty drogowe, przemysłowe i oleje opałowe. Realizację coraz to większych zadań stojących przed kombinatem umożliwi budowa nowych obiektów. Na zdjęciu: fragment pierwszej instalacji destylacyjnej rurowo-wieżowej.

CAF — Grzęda

## PLASTYKA

### Plakaty, foldery, druki...

Przed pięciu laty powstał w Poznaniu oddział Wydawnictwa Artystyczno-Graficznego. Początki miały trudne, a zadania szerokie: wykorzystanie możliwości środowiska poznańskiego w dziedzinie grafiki użytkowej, ułatwienie druku plakatów, folderów i różnych innych druków reklamowych. Ale zleceniodawcy nie od razu o WAG-u się dowiedzieli, niektórzy w ogóle się dowiedzieć nie chcieli, woleli sami wydawać, bez komisji artystycznej, bez nadzoru. Obecnie WAG ma już te kłopoty za sobą. Użyłko popularność, ma renomę. Bilans pięcioletniego zamyka liczbą ponad 750 tytułów, blisko 10 milionów egzemplarzy. Z roku na rok rośnie też tzw. masa przerobu. Okazał się w Poznaniu potrzebny. Również dlatego, a może raczej przede wszystkim dlatego, że uchronił nas przed nawalem złych druków, że, po amatorach robotników. Choć nie zabezpieczył przed przeciętnością — nie zapewnił samych arcydzieł i w folderze i w plakacie. I o tym też trzeba pamiętać, gdy pisze się o wystawie pięcioletnia WAG-u w poznańskim Arsenale.

Nieraz już zabierałem głos na temat plastyki użytkowej i nie kryłem się z tym, że wiele mnie w niej niepokoi. Przed kilkunastu laty mieliśmy w Polsce znakomity wręcz plakat. Literacki, romantyczny, skojarzeniowy. Był to plakat prawdziwie artystyczny, ciekawszy niż ówczesne malarstwo. Miał on tylko jedną wadę,

dla handlu i przemysłu był nieprzystatny, niczego właściwie nie reklamował. Obecnie plakat polski stał się suchy, graficzny i rzeczowy. O wszystkim decyduje w nim kryterium warsztatu, sprawności, graficznej rutyny. Wykorzystuje on już barwną fotografię, autentyczny dokument. Ale artystycznie jest już mniej ciekawy. Wiodące staje się to, co już przed laty przewidywali tylko pesymiści, że wzrost możliwości technicznych poligrafii osłabi potrzebę inwencji plastycznej, że fotografia zastąpi rolę grafika.

Na wystawie pięcioletnia znalazły się w jednej sali bardzo różne plakaty, o rozmaitych tematyce i skali możliwości grafika. Góruje tu nadal tradycyjnie już dobry w Polsce plakat społeczno-kulturalny. Duży krok naprzód dokonał się jednak przede wszystkim w plakacie o tematyce reklamowej, handlowej. W porównaniu z latami poprzednimi znacznie poszedł w ogóle w górę poziom techniczny, poligraficzny plakat. W rzędzie czolowych plakatów tej wystawy można wymienić kilka druków, które właściwie niemal wszystko zawdzięczały reprodukcji, technice wykonania, nie samej inwencji plastycznej. Na przykład plakaty turystyczne z widokami miast polskich i reprodukcjami dzieł sztuki, reklamujące nasz kraj zagranicznym turystom. Dobrych prac w ogóle na tej wystawie jest wiele. Więcej jednak dobrych warsztatowo, solidnych, fachowych niż frapujących swą pointą meta-

forycznych, i skojarzeniowych, ze świeżym pomysłem, z inwencją. W grupie prac wyróżniających się właśnie tą kulturą i pomysłowością widziałbym tu przede wszystkim plakat Witolda Kaczanowskiego „Polska kraj folkloru” — dowcipny, arcydzieło w swym charakterze i ludowy, plakat Tadeusza Piskorskiego poświęcony festiwalowi kulturalnemu, planse Andreja Działlika i Józefa Skorackiego, do barwnych kalendarzy Polskiej Żeglugi Morskiej, dalej plakaty Zbigniewa Kaji „Cedynia — Siekierki”, Ewy Pruskiej „Dni Oświaty Książki i Prasy 1963” i Ryszarda Skupina „20 lat PRL”. Plakatów dobrych, ale rozegranych do końca w kategoriach znaku graficznego, figury geometrycznej, literatury czy barwnej plamy jest tu wiele. Jednym z nich jest efektowny malarsko, ale nie prawie nie mówiący o imprezie, której służy, plakat Kazimierza Sławińskiego zapowiadający tę wystawę. Jest to na pewno dobry plakat, ale wątpliwe, czy będzie on mógł np. wpłynąć na zainteresowanie społeczeństwa tą ciekawą wystawą.

Kiedy mówimy lub piszemy o WAG-u zawsze przede wszystkim mamy na myśli plakat. W produkcji wydawnictwa zajmuje on rzeczywiście pozycję szczególną nie uprzywilejowaną. WAG wydaje nadto foldery, kalendarze, gazetki ścienne, drobne i okolicznościowe grafiki. Trudno ustosunkować się do plastycznych walorów tych wszystkich wydawnictw. Jedno jest pewne. WAG umie to robić. Najlepszym tego przykładem jest znakomity wręcz w skali naszych możliwości w tej dziedzinie własny katalog WAG-u tej wystawy.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

## Na polach Wielkopolski

### Wiosna w zgodzie z kalendarzem

staw może zabraknąć niektórych asortymentów.

Kółka rolnicze i ich bazy maszynowe kończą już zawieranie umów z rolnikami na prace polowe. Ocenia się, że będą one mogły w tym roku wykonać znacznie więcej zleceń niż w ubiegłym. Posiadają bowiem do dyspozycji więcej sprzętu nowego i starego, który został wcześniej niż zwykle wyremontowany.

Według oceny służby rolnej rad narodowych sprawnie przebiega wymiana ziarna siewne-

go. Gminne spółdzielnie posiadają na składzie wszystkie rodzaje kwalifikatów, gdyż gospodarstwa reprodukcyjne przyspieszyły w ostatnich dniach dostawy. Popyt zaś pochodzi stąd, że nasi rolnicy przekonali się praktycznie, iż o wyższych plonach współdecyduje dobre ziarno siewne.

Wiosenna kampania siewna nie nastręcza poważniejszych trudności realizacyjnych i — jeżeli pogoda dopisze — powinna być zakończona w ciągu dwóch tygodni. (kj)



Już 19 oficjalnych zgłoszeń

## Rendez-vous podniebnych mistrzów zapowiedzią ciekawych zmagania

19 państw nadesłało już oficjalne zgłoszenia do XI Szybowniczych Mistrzostw Świata, które rozegrane zostaną w dniach 9-23 czerwca br. w Lesznie Wlkp. Większość aeroklubów przysłała do Polski pełne 4-osobowe drużyny, a więc po dwóch pilotów w klasach standard i otwartej.

Z dotychczasowych zgłoszeń wynika, że tytułu mistrza świata w klasie standard zdobytego przed trzema laty w Anglii nie będzie bronił Francuz Francois Henry, który nie znalazł się w składzie tegorocznej ekipy tego kraju. Tak więc na starcie stanie tylko jeden mistrz — Polak Jan Wróblewski (klasa otwarta).

Najlepszych szybowników przysyłają do Leszna takie potęgi jak USA, Anglia, Szwecja, NRF, czy Argentyna. Barw USA będą bronić doświadczeni piloci i rekordziści świata: Schreder, Johnson, Moffat Jr. oraz Smith, w ekipie Argentyny znalazł się były mistrz świata Hossinger, w drużynie W. Brytanii były mistrz świata w szybowcach 2-miejscowych Goodhart, w szwedzkiej — były wicemistrz świata w klasie standard z Leszna — Persson, a w drużynie NRF były mistrz świata — Tuth oraz wicemistrz z ubiegłych mistrzostw — Spaenig.

Po czterech pilotów do mistrzostw zgłosiły: Argentyna, Austria, Czechosłowacja, Dania, Finlandia, Francja, Holandia, NRD, NRF, Szwajcaria, Szwecja, USA, Węgry, W. Brytania i Włochy, po dwóch pilotów w klasie standard wystawią Japonia i Norwegia oraz po jednym w tej samej klasie Indie i Turcja. Ogółem więc dotychczas zgłoszono do mistrzostw 66 pilotów. (o-za)

## Start młodych gimnastyków

Liczne i zawsze ciekawe są imprezy organizowane przez gimnastyków w sali Ośrodka Sportowego przy ul. Chwiałkowskiego 34. I tym razem, w dniach 23 i 24 bm. odbędą się tam mistrzostwa WKZZ okręgu poznańskiego. 23. III, o godz. 16.50 rozpoczynać czenia chłopcy, nazajutrz o godz. 10 zobaczymy na starcie dziewczęta.

Na zakończenie mistrzostw odbędzie się pokaz gimnastyki artystycznej w wykonaniu zespołu miejscowego Energetyka. (x)

### SIATKÓWKA

W meczu o mistrzostwo I ligi siatkówki mężczyzn Chemicz Wąbrzeźni wygrał z Anilą Łódź 3:1. (15:10, 19:17, 6:15, 15:13).

W zaległym meczu I ligi siatkówki żeńskiej Gedanin przegrała ze Startem Gdynia 2:3 (6:15, 15:11, 12:15, 15:11, 6:15). Porażka ta przesądziła o spadku Gedanin z ekstraklasy łącznie z Gwardią Wrocław.



● Siatkarze warszawskiej Legii po zwycięstwie 3:2 w stolicy nad Honvedem Budapeszt, zakwalifikowali się do półfinału Pucharu Europy.

● W kończących się mistrzostwach I ligi w hokeju na lodzie padły następujące wyniki: Górnik Murcki — Cracovia 2:4, Polonia Bydgoszcz — Legia 8:4, Podhale Nowy Targ — Naprzód Janów, Pomorzanie — ŁKS 7:4, Balaton Katowice — GKS Katowice 6:3.

● Decydujący pojedynek ćwierćfinałowy o Puchar Zdobyców Pucharów w piłce nożnej pomiędzy włoskim zespołem AC Milan, a belgijskim Standard Liege zakończył się 2:0. Włosi weszli do półfinału.

● Sekcja Kolarska KKS Lech organizuje 21 kwietnia br. w Poznaniu otwarte, szosowe wyścigi kolarskie dla seniorów i juniorów na dystansach od 40 do 85 km.

## Piłkarze III ligi rozpoczynają rozgrywki

Po piłkarskich I i II ligi wystartują w najbliższą niedzielę reprezentanci III ligi. Będzie to druga runda i decydująca o awansie oraz spadku. Rozgrywki zakończą się 20 czerwca br.

W lidze międzywojewódzkiej, po wszechnie zwanej III, walczą 16 drużyn. Wielkopolska reprezentowana jest przez zespoły Warty, Calisii i Zagłębia (dawniej Górnik) z Konina.

24 bm. zmierzają się następujące pary: Budowlani Bydgoszcz — Zagłębie Konin, Darzbor Szczecinek — Warta Poznań, Bałtyk Gdynia — Dab Debn, Pomorzanie Toruń — Polonia Bydgoszcz, Lechia Gdańsk — Olimpia Elbląg, Arkonia Szczecin — Polonia Gdańsk, Tur Turek — Victoria Sianów, Calisia — Flota Gdynia.

Piłkarze Warty zaprezentują się swojej publiczności tydzień później w meczu z jedyną koniną skiego Zagłębia Calisia gościć będzie w tym dniu Budowlanych. (x)

## Tu Szamotały!

Dorocznym zwyczajem w ramach zimowej spartakiady miejscowych zakładów pracy, rozegra no w ciągu kilku tygodni turnieje w trzech dyscyplinach.

Drużynowy turniej tenisowy ze spółów męskich zakończył się sukcesem POM. (M. Kowalski — Z. Mał) indywidualnie zwyciężył Zdzisław Czekala który wygrał również w kosmetce, w kategorii kobiet wygrała — Janina Peksa. W szachach najlepszy był zespół Zakładów Przemysłu Tłuszczowego w składzie: H. Grafka, E. Stotnicki i E. Budych.

Na nagane zastąpiło kilku tenistów „Cukrowni”. Z pięciu zgłoszonych drużyn ani jedna nie ukończyła turnieju. Nie świadczy to dobrze o dyscyplinowaniu „sportowców”.

Zespołowo spartakiada zakończyła się sukcesem reprezentantów Zakładu Przemysłu Tłuszczowego przed drużyną Straży Pożarnej i POM.

Spotkanie reprezentacji juniorów Szamotały i Szczecina w siatkówce wygrały w Szczecinie szamotałki 3:1. (x)

## Komunikaty

Poznański Klub Podwodny PTK „Akwanaut” organizuje przyspieszony 6 tygodniowy kurs wstępny nurkowania swobodnego. Kurs obejmuje praktykę i teorię nurkowania włącznie z nurkowaniem w aparatach powiatrznych. Zapisy przyjmują się w każdy wtorek w lokalu klubu PTK przy Starym Ryнку 90.

Ważne zebranie sprawozdawcze MKS Surma w Poznaniu odbędzie się 30 bm. o godz. 18 w sali amantowej Domu Tramwajarza przy ul. Słowackiego 19/21.

Wojewódzki Zespół Metodyczny Szkoleniowy w Poznaniu zawiadoma o prelekcji dr J. Jackowskiego pt.: „Wytrzymałość jako cecha motoryczna i metody jej kształtowania”, która odbędzie się w dniu 25 bm. o godz. 18 w sali 313 Ośrodka Sportowego przy ul. Chwiałkowskiego 34.

### Sprzedaz

Wozki dziecięce, najnowsze modele, poleca Szechańska, Czerwonej Armii dawniej 70. 17206g

Sprzedam nieużywany komplet kuchenny. Poznań, Gwardii Ludowej 17 m. 22. 19285g

Sprzedam pięć ton obornika. Telefon 402-46 do godziny 10 oraz po godz. 16. 19210g

### Samochody

Sprzedam cięgiak „Lektor” 25 A po remoncie. Edmund Kuppe, Przyczyna Górna 11, p-ta i pow. Wschowa, stacja kolejowa Wschowa. 451p

Sprzedam samochód „Opel 1.3”, tel. 622-12 po godz. 19. 18583g

Syręnę 102 sprzedam. Ul. Robocza 5, godz. 16-20, tel. 638-03. 19212gpr

### Pracownicy poszukiwani

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Kostrzynie Wlkp., pow. Środa — zatrudni zaraz w nowo powstałym punkcie usługowym napraw radia i telewizji, w tym napraw gwarancyjnych i przedsprzedażnych — 1 TECHNIKA RADIO-TELEWIZYJNEGO. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Przyjmujemy zgłoszenia wyłącznie osobiście. W1972

Przedsiębiorstwo PGR Michorzewo, p-ta Michorzewo, pow. Nowy Tomyśl — zatrudni natychmiast ST. KSIĘGOWEGO - REWIDENTA. Wymagane warunki: średnie wykształcenie i co najmniej 3 lata praktyki na stanowisku st. księgowego. Mieszkanie zapewnione, warunki płacy zgodnie z układem zbiorowym pracy, dojazd kolejną wskorową z Opalenicy. W1818

Państwowy Ośrodek Hodowli Zarodowej Garzyn — poczta Krzemieniewo, powiat Leszno — zatrudni w podległych gospodarstwach od 1 kwietnia 1968 r.: — 1 RODZINĘ DO OBOJĘ ZARODKOWEJ — 1 RODZINĘ DO PRAC POŁOWYCH.

Do podań prosimy dołączyć: życiorys, zaświadczenia pracy oraz opinie z ostatniego miejsca pracy. W1970

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Obornikach Wlkp. — zatrudni z dniem 1 kwietnia 1968 r. — KUCHARKĘ na stanowisko szefa kuchni, — KUCHARKĘ na stanowisko zast. szefa kuchni, — 3 KUCHARKI na stanowiska pomocy kuch. wykwalifikowanych, — 1 PRACOWNIKI na stanowisko ROZLICZENIOWCA z minimum 2-letnią praktyką.

Warunki pracy i płacy — zgodnie z układem zbiorowym dla pracowników gastronomicznych. Dla osób zamieszkałych istnieje możliwość zakwaterowania w pokoju służbowym. W2072

— INŻYNIERA lub TECHNIKA BUDOWLANEGO z uprawnieniami na stanowisko KIEROWNIKA GRUPY REMONTOWO-BUDOWLANEJ — przyjmie zaraz — Stacja Hodowli Roślin Nagrodowice z siedzibą w Tulcach k. Poznania.

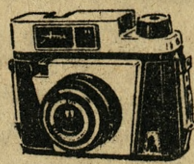
Mieszkanie służbowe z wygodami zapewnione. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Podania z życiorysem należy przesyłać do Dyrekcji Stacji, poczta Tulce k. Poznania. W2085

Spółdzielnia Usługowo-Wytwórcza Kółek Rolniczych w Hucie, pow. Czarnków — zatrudni zaraz — PRACOWNIKÓW z wykształceniem technicznym budowlanym — na stanowiska kierownicze. Warunki pracy i płacy oraz mieszkaniowe do uzgodnienia na miejscu. W1990

Kombinat Państwowych Gospodarstw Rolnych Gola, pow. i poczta Gostyń — zatrudni z dniem 1 kwietnia 1968 r. — 2 RODZINY do prac przy produkcji zwierzęcej — 2 RODZINY do prac przy produkcji polowej w Zakładzie PGR Gola — KOWALĄ z tytułem mistrza wzgl. czeladnika — 2 RODZINY do prac przy produkcji zwierzęcej w Zakładzie PGR Pijanowice — 2 RODZINY do prac przy produkcji zwierzęcej w Zakładzie PGR Bojanice — KIEROWNIKI BRYG. REM. BUD. z uprawnieniami.

Z każdej rodziny do prac przy produkcji zwierzęcej i polowej, przynajmniej 2 pracowników do pracy. Wynagrodzenie w myśl UZP z dnia 30. X. 1965 r. Mieszkanie służbowe zapewnione. Zgłoszenia wraz z odpisem świadectwa należy kierować pod adresem Dyrekcji Kombinatu. W2074

POLECAMY DOBREJ JAKOŚCI



## APARATY fotograficzne

DLA MŁODZIEŻY

\* „DRUH” (150,—),

\* „AMI” (200,—),

\* „SMIENA” (450,—),

\* „WOSCHOD” (1.400,—).

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH SKLEPACH

## „FOTO-OPTYKA”

na terenie m. Poznania i woj. poznańskiego.

K1827



POZNAŃSKIE  
PRZEDSIĘBIORSTWO  
HANDLU SPRZĘTEM  
ROLNICZYM  
„AGROMA”  
W POZNANIU

ZAWIADAMIA  
WSZYSTKICH SWOICH KLIENTÓW,  
że w okresie od 1 do 30 kwietnia br.  
PRZEPROWADZA

## roczną inwenturę towarów

w ODDZIAŁACH:

Ostrów, ul. Polna 1B, tel. 41-84

Wągrowiec, ul. Rogozińska 1, tel. 189

Naszych odbiorców z wyżej wymienionych terenów prosimy o zaopatrywanie się w naszych placówkach:

P. P. H. S. R. „AGROMA” —  
Poznań, ul. Katowicka 1, tel. 710-18

Oddział Konin, ul. Poznańska 70, tel. 624

Gddział Leszno, ul. Narutowicza 6B, tel. 21-07

K1996

### LoKale

Panna pracująca, członek spółdzielni poszukuje samodzielnego pokoju. Najchętniej Łazarz, telefon 637-73 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19318g.

### Nieruchomości

Domek wolny lub mieszkanie wyłączone w obrębie Poznania kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19014g.

Obiekty ogrodnicze, rolne, gospodarstwo ogrodnicze przy Poznaniu, 6 ha 400.000 zł. Willa z sadem 200 drzew, 5 pokoi — 550.000 zł. Podobna inna pół ha roli 400.000 zł. Dwie szklarnie nowoczesne urządzenie 750 m<sup>2</sup>, z całą produkcją róż i goździków 700.000 zł. Domek 1 morga roli, szklarnia 500 m z goździkami — 250.000 zł. Dom 3-pokojowy, 1 morga roli 300.000 poleca i przyjmuje nowe zlecenia Adamski — Poznań, Matejki 33a. 19177g

Kupię w Gnieźnie pół domu jednorodzinnego — 2 pokoje z kuchnią z wygodami, (2 starsze osoby). Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 18193g.

Sprzedam — gospodarczy dom, 1,62 ha ziemi oraz kupię domek z ogrodem, lub domek niewykończony, przy dobrej komunikacji miejskiej. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 18232g.

### Zguby

Dnia 15 III o godz. 19 zostawiono w taksówce Warszawa jadącej z dworca na ul. Czerwonej Armii 9, siatkę zawierającą paczkę. Kierowca ubrany był w skózaną kurtkę i czapkę. Zwrot za nagrodą. Wiadomość: Ginter, Czerwonej Armii 9 m. 9, Poznań. 19300g

### Matrymonialne

Pragniesz — szczęśliwego małżeństwa? Napisz: „Venus” Koszalin. Kolejowa 7 Byskawicznie prześlemy krajowe adresy. K1499

### +

Dnia 20 marca 1968 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza żona, najdroższa matka, teściowa i babcia śp.

### STANISŁAWA WOŹNA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23 bm. o godz. 11.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie. Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 28 bm. o godz. 7 w kościele Matki Boskiej Bolesnej.

W głębokim smutku pożałowany

MAŻ Z RODZINĄ

171. Głogowska 87 m. 7. 19416g

Dnia 20 marca 1968 r. po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. zmarła nasza droga matka, teściowa, siostra i babcia, przeżywszy 78 lat, śp.

### ELŻBIETA WAWRZYŃIAK

z domu WOŹNIAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23 bm. o godz. 11.10 na cmentarzu na Górczynie.

W głębokim smutku pożałowana

RODZINA

Poznań, Dzierżyńskiego 16 m. 21 Zekopane, Zbyszyniec, Dobrzyca 19312g

Dnia 19 marca 1968 r. odszedł od nas na zawsze, nasz najukochańszy mąż, brat i wujek, przeżywszy lat 69

### Inż KAZIMIERZ CISZEWSKI

były dyrektor Wojewódzkiego Zarządu Dróg Publicznych w Rzeszowie, były więzień obozu koncentracyjnego Buchenwald — odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Odznaką Wzorowego Drogowca.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23 bm. o godz. 15 w Poznaniu, na cmentarzu przy ul. Bluszczej.

o czym zawiadamiają w smutku pożałowani

ŻONA, BRAT, SIOSTRA, RODZINA

Poznań, Rolna 17a Rzeszów, Prema. 19302g

### +

Dnia 19 marca 1968 r. zmarła po długich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., najdroższa matka, teściowa, babcia, prababcia, przeżywszy lat 95, śp.

### SALOMEA SZYPURA

z domu MORAWSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23 bm. o godz. 10 z domu żałoby Debn.

o czym z wielkim smutkiem zawiadamia

RODZINA

Stęszew, Poznań, Debn. 19334g

### +

W dniu 20 marca 1968 r. zmarła w wieku 76 lat, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia, śp.

### MARIA MUSIELIŃSKA

z domu NOWAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23 bm. o godz. 10 w Koźminie k. Krotoszyna.

W głębokim smutku pożałowani

SYN, SYNOWA I WNUCZKI

Poznań, Jesionowa 15a. 19346g

Dnia 14 marca 1968 r. zginął śmiercią tragiczną, uczeń klasy VIa Szkoły Podstawowej nr 6 im. Jana Kilińskiego w Poznaniu

### RYSZARD NOWAK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 22 bm. o godz. 10.45 na cmentarzu junikowskim.

Zegnamy Go z żalem.

Kierownictwo — Grono Nauczycielskie Młodzież — Komitet Rodzicielski 19130g

### SPROSTOWANIE

W nekrologu z dnia 21 III 1968 r. na nazwisko

### HELENA GRONOSTAJ

opuszczono słowo żona, za co zainteresowanych przepraszamy. 19234gpr

### S. + p.

### JÓZEF ELIŃSKI

powstaniec wielkopolski  
były Cechmistrz Cechu Obuwniczego  
zmarł dnia 20 marca 1968 r., opatrzony Sakramentami św., w 86 roku życia, mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść, dziadek, szwagier i wujek.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23 bm. o godz. 14.30 na cmentarzu przy ul. Bluszczej.

W głębokim żalu

ŻONA, CÓRKA, SYNOWIE, SYNOWE,

WNUKI I RODZINA

Poznań, ul. Kilińskiego 6

Kraków, Bydgoszcz, Lebork, Gliwice. 19396g

### S. + p.

Dnia 20 marca 1968 r. zmarł nagle

### KAROL PREUSS

mistrz wulkanizacyjny  
kończąc swój pracowity żywot, mój ukochany, troskliwy mąż — prawdziwy przyjaciel, drogi brat, szwagier, niezapomniany wujek, przeżywszy lat 56.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pożałowana

ŻONA Z RODZINĄ

Poznań, ul. Wszystkich Świętych 8 m. 4. 19379g

Dnia 21 marca 1968 r. zmarła moja kochana żona, matka, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 77

### ZOFIA MARTIN

z domu STRYCKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23 bm. o godz. 9.20 na Junikowie.

W smutku pożałowani

MAŻ, CÓRKA, SYNOWIE, ZIĘCIEWIE I WNUKI

Poznań, ul. Szpitalna 11 m. 38 19399g

Dnia 20 marca 1968 r. zmarł, po długotrwałej chorobie, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, ukochany ojciec, dziadek i teść, przeżywszy lat 77, śp.

### ROMAN KRZEWIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23 bm. o godz. 12 na cmentarzu regionalnym na Główniej.

O bolesnej stracie zawiadamia

ŻONA Z RODZINĄ

Poznań, ul. Kostrzyńska 6 m. 2 19357g

### +

Dnia 20 marca 1968 r. odeszła od nas na zawsze, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, najukochańsza matka, babcia i prababcia, przeżywszy 85 lat, śp.

### MARIA IRENA NIEBORAK

z domu MOLICKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23 bm. o godz. 9.55 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pożałowani

MAŻ I RODZINA

Poznań, Graniczna 15 m. 5 19395g

Dnia 20 marca 1968 r. w wieku 87 lat, opatrzony Sakramentami św., zmarł nasz ukochany ojciec, teść, dziadek i pradziadek, śp.

### JÓZEF NOWACKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej parafii Wiry.

W smutku pożałowana

RODZINA

19368g

Dnia 20 marca 1968 r. zmarła w 22 roku życia, nasza jedyna córka, śp.

### IRENA ZIELAZNA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23 bm. o godz. 10.50 z kaplicy cmentarnej przy ul. Bluszczej.

o czym z wielkim smutkiem zawiadamiają

RODZICE

Poznań, ul. Ratajczaka 48c m. 7.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 19410g



Redaguje Kolegium: Marian Plejsierowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek



TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Kariera Artura Uli”; NOWY — g. 19 „Świętoszek”; OPERA — g. 19 „Fra Diavolo”; OPERETKA — g. 19 „Mam'zelle Nitouche”; MARCI-NEK — nieczynny.

W WOJEWÓDZTWIE

KINA

GNIĘZNO Lech: „Największe widowisko świata”; Polonia: „Przy- stanek autobusowy”; KOSCIAN: „Dziadek do orzechów”; „Mroźny poranek”; NOWY TOMYŚL: „Rze- ka Czerwona”; OBORNiki: „Zy- cie małżeńskie” cz. I „On” i cz. II „Ona”; SREM Klubowe: „Urocz- go gospodini”; SŁONKO: „Kopciusz- ek w potrzasku”; SRODA: „Życie małżeńskie” cz. I „On” i cz. II „Ona”; SZAMOTULY: „Galia”; WĄGROWIEC: „Wspaniały ro- gacz” i „Znowu Max Linder”; WRZESNIA: „Ostatni Mohikanin”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Nowy Jork” — wystawa świato- wa cz. I.

MUZEJA

Archeologiczne (Wodna 27) — g. 13-19.  
Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 10-15.  
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — g. 10-15.  
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9-15.  
Kultury i Sztuki Ludowej (Mo- stowa 7) — nieczynne.  
Narodowe (Aleje Marcinkowskie 9) — g. 9-15.  
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — nieczynne.  
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 10-15.  
Wielkopolskie Muzeum Wojsko- we (St. Rynek) — g. 10-15.  
Wzwoleńia Poznania (Cytadela) — g. 11-18.  
Muzeum w Rogalinie — g. 10-15.  
Muzeum w Goluchowie — g. 10-15.

WYSTAWY

Muzeum Archeologiczne (Wodna 27) — „Motyw architektoniczny w malarstwie M. Chudoby-Wisniew- skiej” — g. 13-19.  
Klub MPiK (Ratajecka 39) — „Fotogramy z Złotychańskiego. W 23 rocznicę Wyzwolenia Poznania” — g. 10-20.  
Muzeum Rzemiosł Artystycznych — „Porcelana i srebra rosyjskie” — g. 10-15.  
BWA — Arsenal (St. Rynek) — „5-lecie poznania WAG-u” — Rzeźby J. Sarnowskiego z Złoto- nei Góry — g. 10-18 (do 31 bm.).  
Muzeum Historii Ruchu Robotni- czego — „W 120 rocznicę Wiosny Ludów” — g. 10-15.

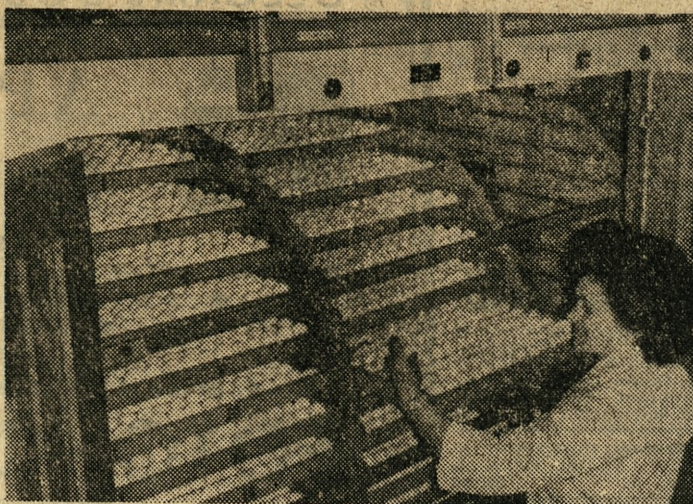
RADIO

PIĄTEK — PROGRAM I: Fala 1522 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17); 7,45 „Błękitna sztafeta”; 8,15 Me- lodie i rytmy; 8,40 Gra Reprezen- tacyjna Ork. Dęta Pomorskiego Okręgu Wojskowego; 9 Dla kl. VI (i. polski); „A jak poszedł, król na wojnę” — 9,30 M. Gilina — Uwertura hiszpańska nr 2; „Noc w Madrycie”; 9,40 Dla przedszkoli: „Zabawy rytmiczne”; 10 „Lalka” odc. 38 pow.; 10,20 Z filmów, operetek i musicali; 10,50 Mówi Technika: „Cywilizacja wsła- da do samochodu”; 11 Dla kl. VIII (fizyka): „Od fonografu do long- play’a”; 11,20 Gra Zesp. J. Miliana; 11,30 „Co tydzień nowe pio- senki”; 12 „Koncert z polono- zem” 13 Dla kl. I i II: „Z piosen- ka jest nam wesoło”; 13,20 „Wies- pie, taniec”; 14 „Nasz klub”; 14,30 Konc. solistów; 15,05 Dla szkół średnich: „Na tropach historii” — magazyn; 15,30 Dla dzieci „Ser- giusz Rachmaninow” audycja słowno-muzyczna; Magdalena Sto- kowskiej; 16 „Popołudnie z mło- dziecią”; 16 „Rytmy, młodych”; 16,40 Muz. i Aktualn.; 19,05 Tow- rzystwo Wiedzy Powszechnej — dla oświaty i kultury; 19,20 „Ze- wsi i o wsi”; 19,35 Konc. żywe; 20,40 „Exodus i inne...”; 21 Ra- diowe Studio Piosenek; 21,30 „Zio- ty kubek” aud. poświęcona twór- czości T. Lenartowicza; 22 „We- śnie alfa” aud. red. społecznej; 22,20 Konc. żywe; 22,30 Młodzi mu- zyki poważnej; 23,15 „3x15 min. ork. rozrywkowych”; 0,10 Pro- gram nocny ze Szczecina.  
WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12, 05, 15, 17,55, 20, 23, 24, 1, 2, 2,55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz; 8 Gra Mała Ork. Dęta; 8,10 Nowe książki Wydawn. Po- znańskiego; 8,35 „Leczyć, ale jak”; 8,55 Gra Zespół Mandolinis- tów Łódzkiej Rozgł. PR; 9,35 Z ży- cia ZSR; 9,55 R. Schumann — Cykl pieśni wg Heinego „Miłość poety”; 10,25 „Opowieści o po- wrocie”; 10,45 Muzyka różnych epok i stylów; 12,05 „Z kraju i ze- świata”; 13 Czas dobrych gospodar- dzy; 13,15 „W kregu socjologicz- nych obserwacji”; 13,25 „Rysa na murze” nowela sensacyjna G. Lu- casa i M. Rolanda; 13,45 Koncert popołudniowy; 14,25 Rytmy — na- stroje; 14,45 „Błękitna sztafeta”; 15 Konc. Chórów Rozgł. Wrocław- skiej PR; 15,20 „O sole mio” śpie- wa Franco Corelli gra Ork. Carlo Savino; 15,50 Mówi Technika: „We- nus ze stał”; 17,10 Pozn. konc. ży- we; 17,50 „Lekkoatletyczne nie- kawostki”; 18,10 „50 koncertów Po- znańskiej Filharmonii”; 18,30 Klub Wtężyastów Nowoczesności; 18,45 Wtęży kurs j. rosyjskiej; 19,07 Gra Zesp. Rozrywk. Rozgł. Opol- skiej; 19,30 Transm. Konc. Symf. z Sali Filharmonii Narodowej w Warszawie; 22,05 Teatr Poezji „Tristan i Izolda” — 22,45

6 GŁOS WIELKOPOLSKI ABC  
22 III 1968 Nr 70 (7496)

W gnieźnieńskiej „fabryce” piskląt



Sytuacja na rynku pracy

Nadal nadwyżka  
niewykwalifikowanych  
kobiet

W końcu lutego, w wydzia- łach zatrudnienia prezydium rad narodowych województwa poznańskiego (bez Poznania) za rejestrowanych było 4 954 oso- by poszukujące pracy. Najwię- cej było ich w powiatach: tu- reckim — 757, kaliskim — 470, konińskim — 357, ostrowskim — 354, w Pile — 252, w kol- skim 250 i gnieźnieńskim — 226.

W tym samym czasie wydzia- ły zatrudnienia rejestrowały 5060 wolnych miejsc pracy w zakładach i instytucjach. Jed- nak te wolne miejsca pracy na ogół nie pokrywały się te- renowo ani też pod względem po- żądanych kwalifikacji z roz- mieszczeniem i kwalifikacja- mi poszukujących pracy du- ży odsetek stanowią bowiem kobiety, nie posiadające żad- nego określonego zawodu. (pch)

Pierwsza  
wiosenna burza

Nad Pызdrami w powiecie wrzesińskim przeszła 19 bm po południu pierwsza tegoroczna burza. Silna wichura błyskawic- e i gromy, zdaniem star- szych ludzi, wróżą niepomyśl- ny rok, tym bardziej że w tym dniu panowało przejmujące zimno. (jospn)

Z Szamotulskiego

PAWILON SKLEPOWY W CZYNIE

W Koninie Szamotulskim podję- to cenne zobowiązanie w sprawie czynu społecznego przy budowie nowego sklepu — pawilonu. Czyn polega na świadczeniu całonoc- nej roboty związanej z pracami bu- dowlanymi od strony fachowej i niefachowej. Prace murarskie wy- konają murarze z RSP Konin, ro- botnicze — mieszkańcy wsi. War- tość czynu — 70 tys. zł. (mr)

PRZODUJĄCA SPÓŁDZIELNIA  
W SARBII

Rolnicza Spółdzielnia Produkcji- na w Sarbii jest najstarsza w po- wiecie szamotulskim. 64 członków połączonych dwóch spółdzielni z Sarbii i Kunowa gospodarzy na obszarze 350 ha. Spółdzielnia osią- ga dobre wyniki produkcyjne i należy do przodujących w powie- cie.

Na ostatnim walnym zebraniu, w którym uczestniczył przewo- dniczący Prezydium PRN inż. M. Dobkiewicz, ustalono, że dniówki obrachunkowa obniżenie 75 zł. Na tym zebraniu wystąpił z boga- tym repertuarem wokalnemu- muzycznym dzieć z Szkoły Podstawo- wej w Grzebieńsku, nad którą Spółdzielnia sprawuje patronat. (mr)

Śpiewa Edith Piaf — gra Ork. E. Barclaya; 23,15 „O co tu chodzi”; 23,20 „30 minut do tańca”.

WIADOMOŚCI: 5,30, 6,30, 7,30, 8,30, 9,30, 12,05, 16, 19, 21,35, 23,50.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz; 17,05 Quodlibet — czyli co kto lu- bi; 17,30 Mity greckie; 17,40 Jazz na 78 obrotów; 18 Ekspres przez świat; 18,05 Fonorama; 19 Co wie- czór powieść — „Hrabia Monte Christo” odc. 12; 19,25 Twórcy pio- senek — Katarzyna Gartner; 19,45 Jednoodosobowy zespół Johana Mavalla; 20,05 Polszczyzna dla wszy- stkich — „Wykład” 32; 20,15 Popie- rajmy się...; 20,50 Wielkie kariery w kieszonkowym wydaniu; 21 Mój magnetofon; 21,20 Dla ciebie, dla was; 21,50 Opera G. Gershvina „Forzy and Fess”; 22,07 Gra zespół „Herb Albert's Tijuana Brass”; 22,15 Myśliwskie wspominki — rep.; 22,35 Preludia i fugi z zes- twu Das Wohltemperierte Klavier J. S. Bacha — gra Glen

Incubatory gnieźnieńskiego za- kładu wylęgowego mogą pomie- cić jednorazowo 125 tys. jaj. W bieżącym sezonie zakład wypro- dukuje 580 tys. piskląt, z czego 450 tys. to kurczęta, a 125 tys. kaczki. Reszta — to gęsi i indyki. Zakład postanowił wykonać do końca marca 50 procent produk- cji kurcząt.

Fot. — Janusz Chłasta

Spółeczna Temida bez inicjatywy?

W Wielkopolsce (nie licząc Poznania) istnieje obecnie około 120 społecznych komisji pojednawczych, których za- daniem sprowadzić można do spory sąsiedzkie.

Liczba SKP jest dość skromna. Mamy przecież w naszym regionie 407 gromad, 3 osiedla, 93 miasta nie sta- nowiące powiatów i 5 miast wydziałowych. Dodać trzeba, że rozwój społeczny sądow- nictwa jest nierównomierny: są powiaty, w których powo- łano po kilkanaście SKP, pod- czas gdy w innych (Koscin, Słupca, Trzcianka) nie działa nawet jedna komisja pojed- nawcza.

O aktywności społecznej Te- midy trudno pisać w superla- tywach. Fakt, że w ub. roku rozpatrzone zaledwie około 100 spraw pozwala przyjąć ta- ką tezę: znaczna część komi- sji istnieje jedynie na papie- rze. Szkoda. Dotychczasowe doświadczenia społecznego są- downictwa wykazują bowiem, że potrafi ono godzić zwaśnio- ne strony niejednokrotnie le- piej niż np. sądy powszechne.

Ku przestrodze  
klusownikom

Przy Polskim Związku Wę- dkańskim w Szamotulach ist- nieje Straż Honorowa, która kontroluje nie tylko klusowni- ków, ale także swoich człon- ków należących do Koła.

W minionym sezonie skon- trolowano jeziora 6 razy. Na 27 wędkarzy 5 osób skierowa- no do sądu koleżeńskiego, w tym 2 do Kolegium, ponieważ ich przewinienia absolutnie ł- mały zasady regulaminu PZW.

Zauważa się, że często mło- dzież szkolna trudni się klus- ownictwem, łowiąc nielegal- nie ryby. Zdaniem członków straży, najbardziej opanowane przez klusowników są jeziora w Pamiątkowie i Lubosinie. (mr)

Nawyk oszczędzania

Oszczędzanie wśród ludności powiatu szamotulskiego corocz- nie wzrasta. Stan wkładów o- szzczędnościowo-pożyczkowych wynosi 76 mln. zł przy liczbie książeczek — 14 447, a wkłady na PKO przekraczają 50 mln. zł. Na tysiąc mieszkańców po- wiatu 402 posiada książeczkę. (mr)

Gould; 22,45 Piosenki w stylu „sweet”; 23 „Wielki Testament”; F. Villon; 23,05 „Muzyka nocą”; 23,50 Gra Ork. Duke Ellingtona.

TELEWIZJA

PIĄTEK: 9,55 — Dla kl. liceal- nych — magazyn aktualności, 10,30 — „O czymś innym” — film fab. prod. CSRS; 11,55-12,25 Wycho- wanie plastyczne dla kl. V „Sztu- ka na co dzień”; 13,40 — Politech- nika TV — Fizyka i rok. „Dyna- mika ciała sztywnego” cz. II; 16,20 — Politechnika TV — Fyzy- ka I rok; „Statyka”; 16,50 — Wia- domości; 16,55 — „Rudy, młody i krzyży” — film TV prod. pol- skiej z serii „Cztery pancerni i pies”; 17,45 — Klub Dobrych Gos- podarzy; 18,15 — Kronika Tygod- nia; 18,30 — Magazyn Medyczny; 19 — Program rozrywkowy — śpiewa Bolesław Mierzejewski; 19,15 — Dobranoc i Dziennik; 20,05 — „Przenośnik” — reportaż; 20,35 — Teatr TV — Henri Stend-

Na marginesie aukcji końskiej

Gniadym po dewizy

Wypierany stopniowo przez maszyny i w ogóle przez technikę nasz poczciwy koń, nie stracił sympatii ludzkiej. Wynika to zapewne z wielo- wiekowej tradycji, kiedy koń był najwierniejszym przyjacie- lem i pomocnikiem człowieka w czasie pokoju i w czasie woj- ny. Właśnie koń przyczynił się w pewnym okresie historii do postępu w gospodarce rolnej, do intensyfikacji procesów pro- dukcyjnych, do wzrostu pło- nów. Krótko mówiąc, koń ode- grał wtedy taką rolę, jaką o- becnie odgrywa ciągnik mecha- niczny.

Ten sentyment notujemy w naszym kraju i w innych cy- wilizowanych społeczeństwach. Niektórzy ludzie wracają do konia w zaspokajaniu swoich potrzeb rekreacyjnych. Znudz- ni już do pewnego stopnia koń- mi mechanicznymi i „krażow- nikami szos” co bogatsi Ame- rykanie gustują w zaprzęgach konnych, a w krajach Europy

zachodniej stały się ostatnio modne konie wierzchowce.

Polska zajmuje czołowe miej- sce w hodowli koni. Mamy ich ogółem w kraju około trzech milionów (Poznańskie 260 000) co w przeliczeniu na 100 ha u- żytków rolnych wynosi okrag- ło 14 (Poznańskie 12). Ponadto nasi hodowcy wyspecjalizowa- li się ostatnimi laty w hodowli koni tzw. remontowych (przy- datnych dla wojska), wierzcho- wych, sportowych i ogólno- użytkowych wysokiej klasy z przeznaczeniem na eksport. Stąd tak duże zainteresowanie zagranicy aukcjami końskimi, jakie kilka razy do roku urzą- dzamy w różnych wojewódz- twach. Potwierdzeniem tego była również ostatnia, trwają- ca trzy dni, aukcja końska w Zakładzie Treningowym w Po- znaniu na Woli, która zgroma- dziła 56 kupców włoskich, szwajcarskich, belgijskich, holenderskich, duńskich, szwedz- kich, norweskich i austriackich. W dziesięciokrotnie więk- szą liczbę stawił się kibice krajowi, przyjeżdżając prze- ważnie koniami mechanicznymi. Trzeba było ich widzieć, jak z wypiekami na twarzach śledzi- li popisy końskie, słyszeć z ja- kim uznaniem podziwiali traf- ny wybór zagranicznych hob- byistów.

Dla obserwującego imprezę wo- lską reportera było to wszystko potwierdzeniem sympatii, jaką cie- szą się w narodzie te pozytywne czworonogi. W wyniku aukcji po- znańskiej, sprzedano zagranicę 60 koni sportowych w cenie od 500 do 1900 dolarów za każdego. Z tym jednak, że 16 koni miało po 5-8 amatorów i z ko- nieczności trzeba było przeprowa- dzić licytację. Zyskał na tym oczy- wiście „Animex”, gdyż niektóre sztuki podwoiły cenę wywoławczą, osiągając nawet 2500 dolarów. Wprawdzie konie z wielkopolskich stadnin nie przyniosły rewelacyj- nych cen, jak na przykład w ze- szłym roku arab czystej krwi „Na- bor” ze Stadnin w Michałowic- chach (województwo kieleckie) 15 000 dolarów, niemniej wpływy i z tej aukcji były niebagatelne. Obliczono je ogółem na 5 milio- nów złotych dewizowych.

— Dlaczego polskie konie cieszą się takim wzięciem na rynkach zagranicznych? — Na- to pytanie odpowiedziała re- porterowi w przerwie między jedną a drugą licytacją, znana na Zachodzie młoda sportsmen- ka włoska pani Lidia Centin, która kupiła w Poznaniu czte- ry konie — Rekruta, Freskę, Pilota i Adepta.

— Po prostu dlatego, że pol- skie konie wygrywają konkur- sy hipiczne i zdobywają na- grody, a co to znaczy, nie po- trzeba uzasadniać. Zakupiony na przykład przeze mnie dwa- lata temu Odward zdobył w zeszłym roku pod jeźdźcem Stefano Carlim wicemistrzost- wo międzynarodowego kon- kursu w Rzymie...

— Si, si — potwierdza opi- nię swej koleżanki, obecny przy rozmowie pan Carli — to jest doskonały koń, którego i w tym roku przygotowuję do wyścigów.

— Poza tym — kontynuuje p. Lidia — łączą mnie z Pol-

ską rodzinne więzy handlowe, bowiem mój brat — Witorio Centin, jako prezes firmy An- gelo Serzoo-Micco z Padwy, zapoczątkował przed 10 laty import bydła hodowlanego z waszego kraju. On to jako za- miłowany „koniarz” zachęca- mnie do częstych wyjazdów i rekonesansów końskich w Polsce. Z zachęty tej skwapli- wie korzystam każdego roku — dodaje na zakończenie roz- mowy p. Lidia Centin i po- spiesznie zaczyna licytować u- patrzonego przez siebie Rekru- ta...

Pochlebne opinie o naszych koniach remontowych wyraża- li „koniarze” szwajcarscy, a o użytkowych Belgowie i Holen- drzy.

Wydaje się więc, że zbyt po- chopnie nazywamy często na- sze konie darmozjadami. Są o- ne przecież znakomitym towa- rem eksportowym, a i gospo- darstwo chłopskie nie może się bez nich na razie obejść. Konie pociągowe w naszym kra- ju stanowią i stanowiąc będą jeszcze przez pewien czas siłę pociągową decydującą w robo- tach polowych i w małym transporcie. Przynajmniej do- póty, dopóki nie rozwinie się usług mechanizacyjnych w ta- kim stopniu, który by gwaran- tował dotrzymanie optymal- nych terminów agrotechnicz- nych i transportowych.

K. J.

Budowlanych  
zaskoczyła zima?

I znowu zima zaskoczyła bu- dowlanych. Tym razem swą ł- godnością. W styczniu i lu- tym spodziewali się mrozów, a tymczasem... można było ko- pać, betonować, murować. Nie- mniej 8 przedsiębiorstw bu- dowlanych: w Pile, Koninie, Lesznie, Ostrowie (przemysłów- ka), Wrześni (rolnicze), Szczy- piornie (rolnicze) — nie wyko- nało swych zadań. Ekipy Wo- jewódzkiego Związku Spół- dzielni Pracy — także nie. Łączne zaległości tych przed- sięwzięciw i ekip sięgają 6 mln zł. Nie są to wprawdzie zale- głości duże, lecz co najmniej zastanawiające. Bo pogoda przecież sprzyjała... (pch)

Dobry objaw  
mniej skarg

Poszkodowani obywatele najczęściej udają się ze skar- gami i wnioskami do władz powiatowych i gromadzkich. Zarejestrowanych skarg w po- wiecie szamotulskim było jed- nak o 18 procent mniej niż w latach poprzednich.

Mimo to stwierdza się jesz- cze przypadki niezadowolenia skarg i wniosków przez rady narodowe, szczególnie jeśli chodzi o termin rozprawy- nia tych spraw. (mr)

„Tygodnik Morski”  
o Wielkopolsce

Od 10 lat ukazuje się pismo, będące pomostem między lu- dzmi morza i ludźmi lądu. Jest nim „TYGODNIK MOR- SKI” przynoszący co tydzień pełny serwis informacji o gos- podarce morskiej; artykuły problemowe o flocie, portach, rybołówstwie, stocznich itp.; ko- respondencje z egzotycznych krajów; opowiadania pisarzy- marynistów, recenzje książek i filmów morskich i liczne cie- kawostki.

W numerze 12 „Tygodnika Morskiego” z datą 24 marca br., który nabyć można w kios- kach Poznania i województwa poznańskiego znajduje się tak- że szereg interesujących po- zycji. Jedną z 12 stron tego pisma poświęcona jest proble- matyce poznańskiej i tak Hen- ryk Mąka w rozmowie z pre- wodniczącym Prezydium WRN F. Szczerbałem omawia pro- blem kooperacji zakładów prze- myślowych Wielkopolski z gos- podarką morską, zagadnienia patronatów nad statkami no- szącymi nazwy wielkopolskich miast i rzek, a także sprawy rekreacji Wielkopolan nad mo- rzem. Witold de Mezer omawia natomiast w artykule doświad-

czenia i zamierzenia produk- cyjne fabryki silników okręto- wych HCP.

Warto więc ten numer „Ty- godnika Morskiego” przeczytać i następne także. Polecamy to pismo szczególnie miłośnikom morza i młodzieży. (na)

Odpowiadamy

Paweł R. Grodzisk. W wyższych szkołach rolniczych w Krakowie, Wrocławiu i Olsztynie utworzono studia, poddyplomowe w zakresie ekonomiki i organizacji przedsię- biorstw rolnych. (768)

Stanisław z Rogoźna. Radzimy Pani zaabonować miesięcznik „Drobiazwo”. Kwartałna prenu- merata wynosi 18 zł, a przyjmują- ją wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. (733)

Andrzej K., Nowy Tomyśl. Stu- denci szkół wyższych odbywają obowiązkowo służbę wojskową na studium przy wyższej uczelni, a następnie na ewidencyjnych, na któ- re zostają powołani po ukończe- niu szkół powołani. (764)

H. K., Środa. Wyroby ze sre- bra, najlepiej oczywiście sproszko- wa na kreda. (742)

Adam B., Gniezno. Bory Puszc- zy Nadnoteckiej ciągną się na- długości 120 km; szerokość lasów waha się w granicach 26 km. (765)